Nr. 58. 13. 14. We Lwowie — Sobota dnia 11. Marca 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe. BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya Gaz. Nar. ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10 tudzież „Biuro dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują: w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6 H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpfgasse 7. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Z powodu debaty nad funduszem kolonizacyjnym.

Lwów d. 10. marca.

„Polska debata!“ Mamy ją co rok i co rok z tym samym skutkiem. W pruskiej Izbie posłów rozpatrywano wczoraj pozycyę funduszu kolonizacyjnego. Cóż ten fundusz zrobił? Wiemy ze sprawozdań urzędowych, że dotychczas po tylu latach bezwzględnej walki z żywiołem polskim, zdołano wprawdzie za sumę 40·7 milionów marek zakupić 67tysięcy hektarów ziemi (a więc po cenie 608 marek przeciętnie za hektar) ale z tego obszaru oddano zaledwie 20.174 hektarów 1.146 kolonistom. W cyfrach więc w ten sposób przedstawia się wzmocnienie żywiołu niemieckiego w Poznańskiem.

Freisinnige Zeitung zastanawiając się nad owocami ciasnej polityki pruskiej, naigrawa się z tej cyfry 1.146 kolonistów niemieckich, których sprowadzenie kosztowało 6 lat czasu, a których powołaniem ma być niemczenie krajów (Prus Zachodnich i Poznańskiego) zamieszkałych przez więcej niż trzy miliony ludzi. Statystyka ostatnich 25 lat (od r. 1867 po r. 1892) wykazuje ciągły i stateczny wzrost żywiołu polskiego, który w niektórych powiatach przewyższa wzrost ludności niemieckiej o 50%. Siła rozrodcza ludności Wielkopolskiej jest najpotężniejszą dźwignią podniesienia się narodu z upadku a wszystkie sztuczki Machiawellów niemieckich nędznie się skończą po kilku lat dziesiątkach. Jeśli komisya kolonizacyjna czegoś dokaże, to chyba zepchnięcia kilku tysięcy ludzi zamożnych w szeregi proletaryuszów, a zdaje się, że to jedynym dziś chyba jeszcze może być ideałem pruskiego rozumu stanu.

Ani emigracya do Ameryki, ani wędrówki chłopa polskiego po całych Niemczech aż po Ren nie nadwątlą rdzennego żywiołu. Lud polski w poczuciu swojej krzywdy, potężnieje w świadomości swoich praw w walce o byt, o język i wiarę. Na Szląsku, uważanym nie tak dawno jeszcze za zniemczony na wskróś, budzi się to poczucie tak samo, jak w Prusiech Zachodnich. W Poznańskiem lud wiejski wypierany wraz z szlachtą ze wsi napływa do miast i wyrabia w sobie zdolność pracy w zawodach przemysłowych.

Stosunki ekonomiczne rolników są w ogóle opłakane; dowodzi tego choćby znany już fakt, że w r. 1892 ofiarowano komisyi kolonizacyjnej 56 majątków wielkich, a w liczbie tej 30 niemieckich, dalej 63 majątków włościańskich a w liczbie tej 37 niemieckich. Rząd zasłaniał się zawsze rzekomem dążeniem do parcelacyi gruntów wielkich, a tymczasem kupuje majątki włościańskie — w ciągu lat 6 nabył tego rodzaju majątków 1335 hektarów. Jeśli w latach ostatnich kupować musi i niemieckie majątki (w r. 1892 np. za 2·038 miliona marek 3823 hektarów) to dzieje się to głównie dlatego, aby wyprzeć przy licytacyach oferentów polskich. Zamiar rządu pruskiego zabrania całej posiadłości większej polskiej na własność jest od wieku jasnym i znanym powszechnie.

Gdy Poznańskie przeszło w ręce Prusaków, większa własność obejmowała 6.215 milionów morgów a królewszczyzn było około 820 tysięcy morgów. Królewszczyzny rząd zajął natychmiast i niemi w ciągu lat wyposażył swoich junkrów, wysokich urzędników i innych pionierów cywilizacyi niemieckiej. Aż po rok 1848 nabył nadto rząd około 2 milionów morgów, w następnych trzydziestu latach nabył dalszy milion morgów a od roku 1878 do 1889 około 300.000 morgów. Mimo ogromnych wysiłków rządu, który dzięki funduszowi stumilionowemu w samym r. 1889 zakupił 120.000 morgów ziemi — polska większa własność w ostatnich latach zaciętą prowadzi i po większej części zwycięską walkę z polityką eksterminacyjną Prus.

Walka przestała już dawno mieć charakter ekonomiczny, jakim ją ubierano eufemistycznie w sprawozdaniach rządowych. Coroczne debaty w Izbie posłów nielitościwie odsłaniają najtajniejsze sprężyny polityki pruskiej a posłowie wolnomyślni i z centrum wcale nie wahają się rzeczy nazywać po imieniu. I w ostatniej debacie, kiedy Koło polskie zażądało zniesienia funduszu stumilionowego, i posłowie Czarliński, Brodnicki, Rickert, Neukirch i Bachem przemawiali za tem żądaniem, minister Eulenburg i jego polityczni adherenci na nic innego w odpowiedziach swych zdobyć się nie mogli, jak na zeznanie, że „ustawa wprawdzie popiera osadzanie się Niemców w Poznańskiem, ale nie jest wrogą Polakom, gdyż chce ich tylko ograniczyć do ich sfery(!)“. Co oznaczać ma „ograniczenie Polaków na ich sferę“ — trudno odgadnąć. Minister Eulenburg przyznał, że w pewnem terytoryum rząd zakupuje ziemię z tym zamiarem, aby jej Polakom nie sprzedawać.

Choć debata nad funduszem z roku na rok powtarzająca się jest w stosunku do rządu, bezowocną — choć z góry przewidywać zawsze można, że rząd swoich zamysłów wykupienia ziemi polskiej nie zmieni, ma ona jednak wysoce polityczne znaczenie, gdyż donośnym głosem przypomina ona rolnikom w Poznańskiem ich sytuacyę, ich położenie bez wyjścia, — miecz Damoklesowy zawieszony nad ich głowami, przed którego ciosem uchronić się mogą tylko niezwykłą ofiarnością, pracą, nie mierzącą się przeciętnym codziennym wysiłkiem. Znanym faktem jest, że rolnictwo w Poznańskiem zdolne jest do wielkiego jeszcze rozwoju i o ten rozwój walczyć musi, aby zrównało się z krajami zachodniemi w Niemczech. Ani reszty wielkiej posiadłości, ani tem mniej chłopa wielkopolskiego rząd nie wywłaszczy. Wyrobił się wreszcie w walce hart i spryt u włościanina, niedowierzanie łatwości osiągania kredytu (który w latach trzydziestu od roku 1848 kosztował milion morgów w Poznańskim) a wreszcie i przekonanie, że pracą można wszystko pokonać. Lud polski nie da się zniemczyć, owszem moralnie i materyalnie się podnosi i jeśli wiek XIX był wiekiem klęsk dla warstwy przodującej, która musiała odrabiać pracę umysłową i ekonomiczną za cały naród, i która w tej zaciężkiej pracy musiała nieraz upadać, to wiek XX będzie i być musi pochodem cichym tryumfów Maćków i Bartków. Fala germanizacyjna rozbija się o piersi tego ludu.

Dość spojrzeć na Szląsk, dość przypomnieć sobie, co było z Czechami jeszcze przed pół wiekiem. To, nad czem zawsze biadaliśmy i co smutnem jest zkądinąd zjawiskiem, że nie wytworzyliśmy wielkich miast, centrów handlu i przemysłu, to staje się dziś po części deską ratunkową dla żywiołu polskiego. Nie ma obawy napływu żywiołu niemieckiego do ks. Poznańskiego; żywioł ten napływał, póki w czasach absolutnych dawano synekury, majątki, urzędy z przywilejem łupienia mieszkańców polskich. Dziś, kiedy od przybysza Niemca rząd wymaga pracy, woli opatrzony kolonista iść do Berlina lub Lipska, do wielkich miast na pracę i zabawę. Ogromne powiększenie się miast w Niemczech przy równoczesnym braku rąk roboczych na roli w Prusiech i na Pomorzu jest znamienną cechą ruchu ludnościowego, którego żadna polityka państwowa nie zawróci na inne tory, a który w tym kierunku dalej się potęgując tak samo, jak we Francyi skończyć się musi wielkim upadkiem przybytku w urodzeniach. Nikt nie wytworzy prądu w ludności niemieckiej zdążającego na wschód. Jest to zjawisko zauważone oddawna przez ekonomistów, że ludność Europy dąży ku zachodowi, od krajów mniej oświeconych ku więcej oświeconym. Wyprawy na wschód są dorywcze i muszą być zrównoważone w swej niewygodzie wielkiemi korzyściami materyalnemi. Takich korzyści Poznańskie dziś nie przedstawia. Jeśli ludność polska bronić będzie swojej ziemi, to nietylko ją obroni, ale wyprze z czasem wszelki ślad niemczyzny — a jak dziś rodziny Lobkowitzów, Szwarzenbergów i Waldsteinów są mimo swego niemieckiego pochodzenia obrońcami czeskiego ludu, tak pruscy junkrowie wysłani na zagładę polskiego żywiołu staną kiedyś w jednej linii obronnej z ludem, z którym się zrosną, których pieśni i bole i nadzieje wejdą im w krew i życie.

Pruska polityka chcąca żywioł polski wytępić walczy przeciw prawom natury. Wyczerpał się rejestr środków, prześladowani zmądrzeli po tylu ofiarach a na nowe sztuczki napróżno się siłą prześladowcy. Idea jednolitego na wskróś narodowego państwa niemieckiego szarzeje i biednie. Po epoce dogorywających epigonów Bismarka, przyjść musi światlejsza doba, w której każdemu wolno będzie modlić się u swoich ołtarzy domowych. Pruski żywioł absolutystyczny dozna mocnego rozcieńczenia w jedności niemieckiej.

Oschłość, z jaką dziś minister pruski odpowiada na żądania polskie, tem więcej warta zastanowienia, jeśli się zważy, że równocześnie w komisyi sejmu niemieckiego Caprivi żąda powiększenia 70 bataljonów granicznych o 60 ludzi (z 600 na 660) i 378 bataljonów w kraju o 40 ludzi (z 560 na 600 ludzi) a przy tem powołuje się na niebezpieczeństwo zimowej wyprawy Moskwy!

Tak więc pod wieczną groźbą najazdu caratu prowadzi się politykę niszczenia narodu, który jeden dopomniawszy się swych praw, zdolny Europę na wieki osłonić przed barbarzyństwem a może i na wieki — przed wojną.

Drugi proces panamski.

(Telegrafowane.)

Paryż 9. marca.

W drugim dniu rozprawy przesłuchany osk. Fontane potwierdził zeznania Lessepsa co do przekupstwa Baihauta. Ten ostatni mianowicie żądał przez Blondina miliona franków celem przyspieszenia sprawy projektu losów panamskich.

Telegram Herza z Frankfurtu opiewający: „Przyjaciel pański Reinach chce mię oszukać; będziesz musiał zapłacić, albo źle z nim będzie“ — tłumaczy oskarzony tem, że Herz zasypywał cały Paryż telegramami, byle wymusić na kim pieniądze i rząd skompromitować. Bezimienne kwoty przeznaczone były zdaniem jego dla prasy.

Z kolei przeszedł trybunał do przesłuchania osk. Baihauta. Tenże zaczął swą rzecz od przyznania się do winy. „Nie mogę znaleźć wyrazów — mówił — by opisać ból mój i żal. Służyłem 15 lat wiernie republice na to, by w chwili szału zapomnieć o czci i obowiązku. Błagam kraj mój o przebaczenie i korzę się już teraz przed sprawiedliwym wyrokiem moich sędziów“.

W zeznaniach potwierdza ponownie słowa Lessepsa, skarząc się na Blondina, tego złego ducha, który weń wmówił, że już przed nim uczynili inni ministrowie to, do czego go nakłaniał.

Przeciw temu wystąpił Blondin, nazywając takie przedstawienie rzeczy kłamstwem — nie on namawiał, nie on żądał prowizyi, ale Baihaut sam mu się z tem narzucił, ostatecznie jednak Blondin odeń prowizyi nie otrzymał.

Zapytani o swe zdanie Lesseps i Fontane co do wrażenia, jakie na nich zrobiła konferencya z Baihautem, odpowiadają: „Obrzydzenie! Baihaut był obrzydliwy, cyniczny, obecnie zaś kłamie piramidalnie!“

Sans-Leroy, któremu zarzuca oskarzenie, iż otrzymał 200.000 frk. dla pozyskania komisyi w sprawie projektu wydania losów panamskich, oświadcza, że należałoby o to ścigać zupełnie inne osoby. Sprawa panamska niepokoi wysoko postawione osobistości. (W sali powstaje niepokój. Przewodniczący zarządza opróżnienie sali). Ja pieniędzy nie otrzymałem“ — kończy oskarzony.

Osk. senator Béral twierdzi, że 40 tysięcy franków otrzymał za roboty przestępne, dostarczone Reinachowi. Dalsze tłómaczy się reszta oskarzonych, nie przyznając się do żadnego przekupstwa

Na tem rozprawę przerwano.

Jubileusz Tow oficyalistów pryw.

Lwów d. 10. marca.

W dalszym ciągu dnia wczorajszego odbyło się o godz. 4 popołudniu posiedzenie Rady nadzorczej pod przewodnictwem Stefana hr. Zamoysk , znów w sali ratuszowej.

Sprawozdanie wydziału nego i komisyi rachunkowej przyjęto iadomości bez rozprawy, wyrażając przewodniczącemu hr. Zamoyskiemu, kierownikowi biura Makarewiczowi, oraz wszystkim członkom wydziału głównego pełne uznanie za wzorowe prowadzenie spraw przez cały przeciąg istnienia Towarzystwa, oraz serdeczne podziękowanie za doprowadzenie do tego rozkwitu w jakim ono dziś, w 25 rocznicę się znajduje.

Za tę uchwałę podziękował radzie prezes hr. Zamoyski, poczem sprawozdawca p. Merunowicz przedstawił projekt takich zmian statutu, aby Towarzystwo i nadal mogło być uwolnione od opłat stemplowych. Wnioski odesłano do komisyi statutowej, której przekazano także i inne wnioski, dotyczące dalszych zmian statutu.

Następnie wniósł p. Merunowicz projekt regulaminu dla biura Towarzystwa. oraz wnioski, dążące do podwyższenia i uregulowania płac urzędników. Wszystko to odesłano do komisyi administracyjnej.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru komisyj.

Do komisyi rachunkowej wybrani zostali pp. Trojan, Wołoszyński, Czarnecki, Kotzian i Szydłowski; do administracyjnej pp. Grodzki, Szymański, Tyszkowski, Zajączkowski, Jaworski, Wojakiewicz i Wołoszyński; do statutowej pp. Fabiański, Myszkowski, Grand, Rajchart. Krokowski, Kowalski i Rosinkiewicz; do legitymacyjnej pp. Andreaszek, Brück, Gostyński, Prochaska, Remer. Wybrano nadto komisyę petycyjną.

Wszystkie przedłożenia stojące na porządku dziennym, odesłano do tych komisyj, które mają przedstawić swoje wnioski na drugiem posiedzeniu, które się odbędzie w piątek o godzinie 4. popołudniu.

Dziś rano obradują komisye.

* * *

Zebranie towarzyskie członków Towarzystwa w Kasynie miejskim wypadło wspaniale. Już o godzinie w pół do 11-tej zapełniły się sale kasynowe uczestnikami, z których bardzo wielu wracało z przedstawienia „Strasznego dworu“, a nadto zagościli pp.: Z. Dembowski, Bolesław Augustynowicz, Jerzy hr. Borkowski, poseł Teofil Merunowicz, redaktor Platon Kostecki i inni. Do stołu zasiadło przeszło 300 osób.

Toasty rozpoczął przewodniczący hr. Zamoyski, wychylając kielich na powodzenie i pomyślność Towarzystwa. Odpowiedział na to del Krokowski z Jagielnicy toastem na cześć przewodniczącego, przyczem wręczył mu adres podpisany przez wszystkich delegatów. Adres ten, spisany na pergaminie, zawarty jest we wspaniałej oprawie ze skóry, na której znajdują się ozdoby z emalii i monogram prezesa. Na pierwszej karcie widnieje herb rodziny Zamoyskich i tekst adresu, który opiewa: „1868—1893. Jubilatowi J. W. P. Stefanowi hr. Zamoyskiemu, wielce zasłużonemu prezesowi i założycielowi Tow. wzaj. pom. oficyalistów prywatnych, w dowód głębokiej czci, uczestnicy zjazdu jubileuszowego we Lwowie d. 9. marca 1893 r.“ Niemniej piękny adres wręczyła prezesowi deputacya oddziału sanockoliskiego.

Gdy z kolei p. Myczkowski wypił zdrowie wydziału głównego w ręce najstarszego jego członka p. Adolfa Stronera, wygłosił tenże w odpowiedzi wiersz do druhów. Po przemowie p. Augustynowicza w imieniu Kółek rolniczych, urządzono skromną owacyę na cześć kierownika Towarzystwa p. R. Makarewicza. Oto wręczono mu ze strony pow. brodzkiego, album z fotografiami, imieniem zaś pow. husiatyńskiego pięknie oprawny adres.

R. Rosinkiewicz toastował z zapałem na cześć chlebodawców, a p. Michał Zajączkowski na cześć dziennikarstwa krajowego w ręce jego nestora, p. Platona Kosteckiego. Odpowiedział na to redaktor Kostecki wierszem:

„Na srebrny jubileusz Stowarzyszenia oficyalistów prywatnych“.

Wiersz ten opiewa:

Na srebrne gody grały wam organy,
Chóry i modły strzeliste,
I brzmiały mowy dostojne, ogniste
Dzielniej, niż srebrne puzany,
I cudne wam się harmonii morze
Rozwarło we „Strasznym Dworze“.

Toż Wam się godzi, toż się i należy,
W braci i druhów kole
Zasiąść nakoniec przy biesiadnym stole,
Gdzie ręka w rękę uderzy,
I serce z sercem przy czarze się zbiega,
Gdy zacny trąci kolega.

Taka harmonia uczciwego koła,
To najcudniejsza muzyka,
Bo w późne lata echami przenika
I do błękitów tam woła:
Niechaj do dźwięków tej bratniej miłości,
Dźwięk szczęścia z prymem zagości!

A gdy od serca — jak wy to umiecie —
Wokół trącacie kielichy,
Z głębi się wieków głos rozlega cichy
I rośnie, jak burza w lecie;
To do was ojce wołają: „Synowie,
Wam i wszem Waszym na zdrowie!“

Do Was, hej! do Was, jeżeli do kogo! —
Bo jeśli Ojczyzna miła
Do innych nieraz po kweście chodziła:
Wy swą chudziznę ubogą,
Krew swą i życie już naprzód, a szczerze
Nieśliście Matce w ofierze!

Wie o tem Polska i pomną jej pola,
Bory, mogiły, jej dzieje,
Toż, kiedy losów zmienią się koleje
I, jak lód, pryśnie niewola,
Ojczyzna sama Wam pobłogosławi
I złote gody wyprawi!
Jeszcze Polska nie zginęła!

Entuzyazmem przyjęto ten wiersz, poczem „Harmonia“ odegrała pieśń legionów — wszyscy wysłuchali jej stojąc. — Po rusku toastował na cześć naszego redaktora jeszcze p. Rosinkiewicz.

Koleżeńska biesiada wśrod ożywionej pogadanki, o ile jej nie przerywały śpiewy „Lutni“ i gra „Harmonii“, przeciągnęła się do godziny 2. w nocy.

Aleksander hr. Fredro.

(W setną rocznicę urodzin).

Lwów 10 marca.

„Urodziłem się w Suchorowie w ziemi przemyskiej z Jacka z Pleszowic i Maryi z Dembińskich Fredrów małżonków — kiedy, nie wiem dokładnie, (no! my już wiemy), bo w owym czasie proboszcze na mokro oficyowali, a na sucho pisali...“ — tak opowiada o sobie „ojciec komedyi polskiej“ w gawędzie autobiograficznej p. t. „Trzy po trzy“ (Dzieła 1880 t. XI). Pochodził więc z rodu, dla którego praca na polu piśmienniczem nie była obcą — dość wspomnieć z przed dwu wieków Fredry przysłowia, a brat Aleksandra, Maksymilian, też był poetą. Miał Oleś braci i to aż 5 z tych starsi Seweryn i Maksymilian, młodsi Julian, Henryk i Edward, a nadto siostry: Ludwikę i Celestynę. Wesoło płynęły dni dzieciństwa gromadce tej we włości rodzicielskiej, jedynie nasz Oleś odbiegał od niej dziwną w dziecięciu powagą, która mu u rodzeństwa zyskała przydomek staruszka. Wychowanie dzieci było domowe, na co skarzy się w swych zeznaniach poeta — jedyny to może wyrzut, jaki pośrednio czyni ojcu swemu, wzorowi żywemu swej rodziny. Był to „charakter prawy, rozum nie błyszczący świetnem ukształceniem, ale głęboki, logiczny; dobroć nieprzebrana, uprzejmość, uczynność zjednały mu powszechny szacunek. Jako człowiek i jako Polak był on w całem znaczeniu

---

24

Małżeństwo Bewer

przez

Pawła Lindaua.

(Ciąg dalszy.)

Wilhelm podszedł ku bratu:

— Witaj nam! Cóż cię tu sprowadziło? Przecież nic złego?

— Żadna osobliwsza nieprzyjemność! Opowiem ci zaraz. Daj mi pierwej odetchnąć.

— Jak sobie życzysz, mój kochany chłopcze.

Klaus odłożył czapkę i futro. Panie tymczasem także się zbliżyły.

Uścisnął im ręce.

— Napij się pan z nami herbaty, ażebyś się rozegrzał — rzekła Elena. — Czy mogę jeszcze czem...

— Filiżankę herbaty, nic więcej, jeżeli mogę prosić.

Bella przysunęła krzesło i podała Klausowi filiżankę, którą Elena nalała.

— A więc — zabrał głos z wahaniem — pisałem już do was... chciałem sam wrzucić list do skrzynki, lecz w zamyśleniu szedłem ciągle dalej, aż doszedłem do waszego hotelu. Powiedziałem sobie, że mogę to ustnie załatwić... więc... moja żona nie jest zupełnie zdrową...

Było to szczęściem, że zimno twarzmu zaróżowiło, a zatem trudno było dostrzedz, jak przy tem kłamstwie krew uderzyła mu do głowy.

— Ale nic niebezpiecznego? — zapytała Elena ze szczerem współczuciem.

— Nic niebezpiecznego. Ale może będzie musiała jutro leżeć w łóżku. Więc myślałem, iż to będzie najlepiej...

Zająknął się i przełknął ślinę. Ten słuszny, bezradny mężczyzna budził litość.

— Tak, kochany przyjacielu — przerwała mu Elena — przedewszystkiem musisz się starać, ażeby pańska żona wyzdrowiała. Z teraźniejszą pogodą nie ma co żartować, a Katy już dziś przy stole była trochę cierpiącą. Z pewnością zanadto się spracowała. Nie możesz pan od niej wymagać, ażeby jutro jeszcze raz i jeszcze więcej miała zakrętaniny w domu. Więc jutro będziemy się musieli wyrzec przyjemności spędzenia razem wigilijnego wieczoru. To nie jest nieszczęściem, nie jesteśmy sentymentalni, a główna rzecz w tem, ażeby ładna pani Katy jak najrychlej przyszła do siebie.

— Naturalnie — dodał Wilhelm — to główna rzecz.

— Właściwie — ciągnęła Elena dalej, której rozmowność pochodziła więcej z życzenia, by ułatwić Klausowi sytuacyę, niż z własnej potrzeby wywnętrzania się — jeżeli mam być zupełnie szczerą, nie jest mi to wcale niemiłem, prasa dziecko, z którem nie chciałabym się jutro wieczór rozłączać, jak również nie puszczać go z pokoju.

Klaus pił pomału herbatę i powiedział nie podnosząc oczu od filiżanki:

— No tak, z całego tego zebrania nic więc nie będzie. Bardzo mi to przykro.

Mówił z trudnością i ciężko kołysał górną częścią ciała to w tył, to naprzód.

— Pójdziemy się jutro dowiedzieć, jak się ma pańska kochana żona — odezwała się Bella.

— Ach, pani — odpowiedział, jąkając się — proszę, nie fatyguj się pani! To doprawdy nie będzie potrzebnem. Ja tak czy tak posyłam do miasta i przez posłańca przeszlę państwu wiadomości, albo sam przyniosę.

— Przyjdź sam, mój chłopcze! To cię rozerwie. Zobaczysz naszego małego. To uspokaja i orzeźwia.

— Dziękuję ci Wilhelmie. Sądzę, że będę mógł sam przyjść.

Zawsze jeszcze nie podnosił wzroku. Tych troje zamieniło między sobą szybkie spojrzenia porozumienia i pożałowania.

— Mógłbyś mi jeszcze jedną małą przysługę oddać — dodał Klaus tym samym tonem, kołysząc się ustawicznie na krześle i oddechając głęboko.

— Proszę, wyszlij ten list wedle adresu przez służącego hotelowego dziś wieczór albo jutro raniutko.

— Zaraz — rzekł Wilhelm. Chciał wstać, ale Bella pocisnęła guzik elektrycznego dzwonka.

— Czy nie jesteś zdrów Klausie? — zapytał Wilhelm, kładąc rękę na ramieniu brata.

— Nie brakuje mi nic osobliwszego. Trochę mnie głowa boli. Ale to nic nie znaczy.

Bella oddała kelnerowi list do Leona z potrzebną instrukcyą.

Klaus westchnął cicho i podniósł się.

— Ale pan przecież nie odchodzisz jeszcze — rzekła Elena przyjaźnie.

— Tak, już pójdę. Proszę mnie nie zatrzymywać. Lepiej będzie gdy pójdę.

Było coś tak smutnego w tonie jego głosu, że żadno nie odważyło się odpowiedzieć słowa. Klaus ciężkim krokiem przystąpił do krzesła, na którem położył futro. Wilhelm mu pomagał

— Doprawdy lepiej będzie, gdy pójdę — powtórzył Klaus jeszcze raz. — Tak lepiej!

Ukłonił się wszystkim i znikł.

Trójka pozostała chwilę w milczeniu.

— Biedny człowiek! — rzekła wreszcie Bella.

— I mnie go żal z całej duszy — dodała Elena. - Cierpi prawdziwie.

— Tylko nie przesadzajcie, dzieci — rzekł Wilhelm dobrodusznie. — Tak biedny chłopiec jest w tej chwili może najnieszczęśliwszym ale to przejdzie. I cóż to mogło być? Domowa scena, a coś takiego zawsze gorzej wygląda niż jest. Panią Katy musiało coś rozgniewać, może twoja suknia, Eleno, albo twoja gra, Bello, albo mój skąpy zarost głowy, albo zepsuty pasztet, któregośmy nie widzieli a zatem i nic nie stracili. A może Klaus nabrał swoją Katy z góry, ponieważ śpiewać nie chciała... czy ja wiem!... I tak jedno słowo wywołało drugie, Katy może płakała, dostała spazmów, i ot całe nieszczęście, które wstrząsło tym dębem.

— Nie, Wilhelmie, ja tak lekko nie biorę tej rzeczy.

— Ale ona jest taką... spodziewam się! A jeżeli moją zgrabną szwagrowę słusznie osądzam, przejdzie to także niebawem. Namiętność nie zdaje mi się być najwybitniejszym rysem jej charakteru. Jest na swój wiek nadzwyczaj przytomną i powolną. Gdy o niej pomyślę, zawsze mi na myśl przychodzi tytuł zbioru Bachowskich preludii „Das wohltemperirte Klavier“...

Powiedziałam ci już przedtem — przerwała Elena — że Klaus mi się nadzwyczaj podobał. Już go prawie kocham. Jest twoim bratem. Wydaje mi się, jakbyśmy się znali od wielu lat. Ale co do Katy, nie rozumiem jej, a przecie nie należę do najgłupszych. Nie wiem, co mam myśleć o niej. Nie mówi nic nierozsądnego ani niestosownego, nie powtarza także nic za drugimi, ale nie powie nic własnego, coby mogło dać poznać jej dobre lub złe myśli. Wydaje mi się jak cudzoziemka, która nie panuje dobrze nad językiem, w jakim się prowadzi rozmowa. Nie poznać po niej, czy obcowała kiedy z wykształconymi ludźmi i czy przeczytała jaką mądrą książkę. Nie chciałam tego dalej badać, bo nie mam prawa żądać, ażeby egzamin przedemną składała, ale przecie powstało we mnie podejrzenie — dodała ciszej i z wahaniem — że nie ma żadnego wykształcenia. Wówczas podziwiałabym jej roztropność i naturalny takt, stałaby się dla mnie może jeszcze sympatyczniejszą, bo przyznam się: jej luba towarzyszka bardzo mi się podobała, lubię ją, ale Klausa, biednego Klausa byłoby mi bardzo żal.

— Nie byłoby nieszczęścia! — zawołał Wilhelm, opierając się wygodnie w krześle. — Gdyby tak rzeczywiście było, byłoby nieprzyjemnie, niewygodnie, to chętnie przyznaję, ale nieszczęście!... Jakgdyby wykształcenie wszystkiem było! Przedewszystkiem idzie tu o naturę.

— Nie rozumiesz tego, mówisz jak teoretyk. Sam posiadasz właśnie wykształconą żonę — rzekła Elena.

— Bello — żartował Wilhelm — uczyń przed twoją siostrą najładniejszą rewerencyą, jakiej się w Dreźnie nauczyłaś.

(C. d. n.)

wyrazu: bez skazy.“ O matce, której rysów nie zdołał syn zachować wyraziście w pamięci, choć odumarła go w 13 roku życia (12 stycznia 1806), potrafił sam tyle tylko powiedzieć, że zawsze była zajęta ogrodem, który przeistoczyła i rozszerzyła w Bieńkowej Wiszni. Trzeba bowiem wiedzieć, że pp. Fredrowie często zmieniali siedzibę. Z Suchorowa wywieziono Olesia jeszcze na ręku piastunki na zawsze, zrazu do Nienadowy, majętności dziadka po matce, a ztąd rodzina cała przesiedliła się do Bieńkowej Wiszni, którą opuścił p. Jacek bezzwłocznie po śmierci żony, by wreszcie na r. 1807/8 zamieszkać we Lwowie „u Judki“ na rogu ulicy Sykstuskiej. O ile taka zmiana miejsc pobytu dobrze oddziaływać musiała na umysł dziecka, dając mu poznać różne okolice i ludzi, o tyle metoda ta, zastósowana też w wychowaniu, nie okazała się korzystną. Pierwszym „autokratą umysłowym“ naszego Olesia był Szwajcar Hekel o łbie kędzierzawym i kabłąkowatych nogach — „nie tęgo uczył, ale tęgo ciągnął za uszy“ młodego pupila, którego zwał sztokfiszem; od biedy jednak był to człowiek światły i muzyk nie zły. Po nim nastąpił p. Płachetko, który łączył w sobie dwie właściwości, oto: był guwernerem Polakiem w owym czasie załapiającej nas francuszczyzny, a powtóre... brodę golił bez zwierciadła. Cóż z tego, kiedy był nie tak mądrym, jak się zdawał. „Nakoniec, trochę już za późno, zwrócono się do trybu szkolnego i berło przeszło w ręce Trawińskiego“, pedagoga w całem tego słowa znaczeniu, zanim w r. 1807 umknął do Warszawy do wojska polskiego, podobnie jak dwaj starsi bracia jego ucznia, którzy wychowywali się w instytucie puławskim. Wrócił teraz nasz student wraz z młodszą bracią pod władzę p. Płachetki jako guwernera i „dyrektora“ p. Stecewicza. Pierwszy miał uczyć po francusku, muzyki, przyzwoitości, obyczajności i t. p., drugi prowadzić dalej rozpoczętą przez Trawińskiego naukę szkolnym trybem prywatnie. Jaki wynik był, świadczy skarga starca na guwernera, że mu „czas najpiękniejszy 1807–9 zabił“, gdyż uczeń książki do rąk nie brał, wyjąwszy romanse, polował i jeździł. Ojciec też nie mógł czuwać nad malcem, bo zajęty interesami, a szczególniej fabryką żelaza, którą założył w Ciśnie, rzadko bawił w domu. Puszczony samopas podrostek, poczuł wreszcie w sobie żyłkę pisarską. Oto chwycił pióro i napisał komedyę 1-aktową p. t. „Strach przestraszony“, opartą na stosunkach domowych. Treść jej była następująca: Pana nie ma w domu, dzieci narzekają, że niedziela przejdzie bez balu, jaki sobie urządzały przy pomocy wiktuałów. Michał, pragnąc im dostarczyć takowych, ubrany w prześcieradło, jako duch idzie do spiżarni straszyć szafarkę i podczas gdy ta wtyka zestrachu głowę w beczkę z mąką, ładuje kieszenie rodzynkami. W tem wchodzi pan, strach przestraszony sam chowa głowę w drugą beczkę. Sens moralny rzecz kończył. Komedyjkę pochwalił nauczyciel muzyki Matiowski, co w taką dumę wbiło chłopaka, że wziął się do tragedyi pt. „Rzeź Pragi“; tym razem skończyła się na tytule, spisie osób, jak: Suwarow, Zajączek, Jasiński itd., tudzież pierwszym wierszu: „O ty, co...“

Charakterystyczne były to porywy u przyszłego dramaturga; zwykle bowiem przywykliśmy do tego, że malcy rwą się do wierszy. Tymczasem do tych wziął się Fredro o wiele później.

We Lwowie — jak wspomniano — mieszkał p. Jacek z dziećmi od r. 1807. Pobyt w stolicy nie o wiele zmienił tryb wychowania wyrostka. Niczego się nie uczył, wyjąwszy fechtunku, tańca i „ekwitacyi“, co go jednak nie wyprostowało, bo zawsze się pochyło trzymał. Lekcyj matematyki zaprzestano zaraz po trzeciej, gdy ucznia nabawiły febry. Za to z rówieśnikiem swym Ignacym Konarskim uganiali się konno i najczęściej — jak sam wyznaje — „lansadowali pod oknami panieńskich konwiktów“. Wreszcie z końcem roku 1808 z woli ojca zaczął wchodzić w świat potroszę — nauki zaniedbano. A był wtedy nasz kawaler pocieszną figurką. „Łeb rudy w loki, jak w zawijane zrazy, zafryzowany, mocno pudrem przykryty, frak bronzowy z czarnym aksamitnym kołnierzem i dużemi, żółtemi guzikami, spodnie jasne, dość przestronne, jak była moda, i buty węgierskie, a czasem buty po kolana z 12 calowymi sztylpami. Przy zegarku siedm pieczątek rzeszowskiej roboty, w ręku laseczka z kobuzią główką.“

Rok 1809, który w naukach młodzieniaszka wprowadził zmianę, bo przybyły rysunki i taniec, zmiany też wywołał w stosunkach Galicyi i całej Polski. Mówiono o wojnie, głoszono, że polskie wojska wkroczyły do Galicyi, a gdy równocześnie gruchnęła wieść, że młodzież wezmą w rekruty, troskliwy ojciec wysłał czemprędzej syna do wuja, Wojciecha Dembińskiego, siedzącego na dzierżawie w Bieńkowej Wiszni. Wuj był właśnie na wyjezdnem w Przemyskie, wziął Aleksandra ze sobą. W Przemyślu wieść o wkroczeniu wojsk potwierdza się, przynosząc z sobą pierwszy podmuch wolności, oswobodzenia. Ale nie zatrzymując się, jadą dalej i zatrzymują się dopiero u brata p. Wojciecha, Antoniego, w Nienadowie.

Nazajutrz ogląda nasz kawaler w Dubiecku oddział szaserów polskich 5. pułku i wraca co prędzej do Lwowa, by pochwalić się tą nowiną na salonach.

„Wtenczas z Olesia — pisze na końcu autobiografii — wyrosłem na pana Aleksandra“.

I rzeczywiście, porzucił i nauki i dandysostwo i nie tracąc czasu, za zezwoleniem ojca, udaje się, zaopatrzony w pieniądze i chęci dobre, do zbliżającego się wojska polskiego, w którego szeregi wstępuje jako ochotnik 3. (wedle innych źródeł 25.) maja 1809 r.

W obozie ks. Józefa Poniatowskiego w Trześni pod Sandomierzem znajdował się już brat Maksymilian, adjutant księcia, niebawem szef szwadronu 2. pułku ułanów. Pod jego okiem odbył Aleksander kampanię 1809 r, zostawszy 8. czerwca podporucznikiem 11. pułku ułanów. Nie była też to wielka mitręga, owszem w porównaniu z późniejszemi była ta kampania „kwiecistą, tryumfalną przechadzką dzieci, wracających w rodzinne zagrody.“

W obozie żyli wesoło, bezczynnie, spędzając czas na opowiadaniach o świetnych czynach naszej armii. Słuchał też przyszły komedyopisarz i „różnych dykteryjek garnizonowych i obozowych zupełnie dlań nowej treści, a jeszcze nowszego sposobu wysłowienia“, a w pamięci dopisywał do nich: „Do naśladowania — do powtórzenia — do przerobienia.“

Zostawszy 28. kwietnia następnego roku porucznikiem, przypomniał sobie młody ułan lwowskie czasy w Lublinie, a zdolności taneczne spowodowały jen. Kameneckiego do mianowania go raporterem sądu wtórego, przez co uzyskał pretekst do zatrzymania dzielnego tancerza w Lublinie. Odwdzięczając się, musiał młodzieniec uczęszczać na wieczory do jenerałostwa, gdzie go zresztą czekał przyjazny uśmiech panny Anieli i pantofel — gra w karty, niezbyt do wcipna, ale „nieoceniona dla zakochanych.“

Mazurem zaś swoim podbił porucznik Fredro „serce panny Benigny“. Ale wojskowa służba ma też odwrotną stronę medalu. Raportera urząd był bardzo przykry zwłaszcza dla szlachetnie myślącego młodziana, którego apodyktyczność wyroków oburzała, a nadto niełajany dotąd, w kilka dni po zawieszeniu broni usłyszał w Krakowie od jenerała Fiszera, któremu oddał był depeszę, ogromną burę. Ta ostatnia niezwykle go dotknęła i przejęła goryczą. W dodatku rzadko kiedy wypłacano oficerom pensye, a gdy z domu przysyłano naszemu kawalerzyście ledwie 120 dukatów na rok, było z nim bardzo krucho i jedynie koleżeństwo kapitana Komorowskiego ratowało go w biedzie. Z kolei oddział Fredry znalazł się w Warszawie, nasz porucznik znów mógł się popisywać jako salonowiec, czego też uczynić nie omieszkał. Że przytem obserwował, co mu się na później przydało, życie salonów i dworów, nie potrzeba dodawać.

Nowa kampania 1812 r. zastaje go kapitanem-adjutantem-majorem w 5 pułku strzelców konnych. Tym razem przyszło zapoznać się z ogniem bojowym, a co gorsza z mrozami Północy. Nie brakło jednak młodego oficera ani pod Smoleńskiem, ani pod Możajskiem, 20 października t. r. otrzymuje krzyż *Virtuti militari*, wreszcie po przejściu Berezyny zwleka się z armią do Wilna 10 grudnia, gdzie go grasujący tyfus powalił na łoże. Wskutek tego wpadł w ręce Rosyan i kto wie, coby się było z nim stało, gdyby mu Michał Minejko nie był umożliwił ucieczki. Na Augustów, Sielce, Puławy, Tarnogród uciekał nasz zbieg, póki 8 lipca 1813 r. nie przekroczył granicy galicyjskiej. Wędrując w sukmanie granatowej i słomianym kapeluszu spotkał Ignacego Komarnickiego, z którym przedostał się do Drezna 5 sierpnia t. r. do armii Napoleona. Niestety oficerów w armii było już za wiele, musiał zgodzić się na przyłączenie do głównego sztabu w randze kapitana. Wraz ze sztabem widzimy go odtąd w bitwach pod Dreznem, Lipskiem, Hanau, Brienne, Champau-Bert, Chateau-Thierry, Montmirail, Montereau, Arci-sur-Aube, Craon, Laon i Rheims, a pierś jego ozdabia 5 kwietnia 1814 krzyż kawalerski legii honorowej. Ale to go już nie cieszy, stracił już dawno wiarę w cesarza, idzie jedynie z poczucia honoru z innymi Polakami i wraz z nimi po zajęciu Paryża przez związkowych zmuszony do przejścia pod rozkazy w. ks. Konstantego, podaje się do dymisyi.

Otrzymawszy żądane uwolnienie „z powodu słabości zdrowia“ — nabawił się bowiem pedogry — wraca Fredro do dawnego życia napół światowego, napół wiejskiego, w międzyczasie zajmując się poezyą; pierwszy wiersz datowany w styczniu 1814 z Metz. O ile nie gospodaruje w Jatwięgach lub w Bieńkowej Wiszni, przesiaduje w pałacyku (ul. Fredry l. 7) we Lwowie, prowadząc ożywioną korespondencyę (prw. Z nieznanego pamiętnika, Bibl. warsz. 1892, II). We Lwowie przyjęto „bohatera“ napoleońskich wypraw otwartemi rękami w salonach Potockich, rojących się typami godnymi uwiecznienia.

Życie towarzystwa lwowskiego smutne obudziło w nim refleksye.

„Na gruncie tym — pisze on — od dawna nie postało ani ziarnko umysłowych zajęć, poważnych dążeń, szlachetnych oddziaływań przeciw nicości ducha, a natomiast w najlepsze krzewiło się niefrasobliwe próżniactwo, podtrzymywane marnotrawstwem, grą i zalotnością, jak to wszędzie bywa, gdzie życie płynie bez celu“.

To musiało obudzić we Fredrze żyłkę komiczną, a ukochany już w Paryżu Molière dostarczył wzoru — dodać należy nawiasem, że wybór wzoru był nieszczęśliwym, bo wielu utworom jego nadał pokost starzyzny, zanim ujrzały światło dzienne.

Pewnego razu *primo motu* napisał wierszem jednoaktówkę „Intryga na prędce“, rozszerzoną później w „Nowego Don Kiszota“. Odegrana nie zrobiła szczególnego wrażenia, tak jak i dwie następne. Dopiero „Geldhab“ (1819) wystawiony w Warszawie w dwa lata potem, zwrócił nań powszechną uwagę, w skutek czego w ciągu trzech następnych lat ujrzały w Warszawie światło kinkietów: „Zrzędność i przekora“, „Mąż i żona“, „Cudzoziemczyzna“. Stąd przeszły one w r. 1824 na scenę lwowską, a w latach 1826—33 wyszły komedye nowego autora w zbiorowem wydaniu.

Ale do pobudki satyrycznej przyłącza się z czasem inny motyw, łagodzący ostrze satyry i rozlewający nad całym obrazem łagodne światło. To miłość staje na drodze Fredry i pasuje go na prawdziwego poetę... w najwyższej jego kreacyi „Ślubach panieńskich“.

Kto był przedmiotem uczuć młodego pisarza, z którymi już w r. 1817 zwierza się przyjacielowi, nie wiadomo. Żeby to była Zofia hr. Skarbkowa, z którą po uzyskaniu przez nią rozwodu stanął na ślubnym kobiercu w Korczynie 9. listopada 1828 r., nie wydaje się rzeczą prawdopodobną ze względu na 11-letnią odległość owej wzmianki od chwili ślubu. Zresztą z listów poety zdaje się wynikać, że kochał nie raz jeden i nawet brat chcąc go wyleczyć z takiej jednej miłości, wezwał go w 1824 r. do Florencyi. Chciał go wyswatać tu z panną Elżbietą Buturlin, przyjaciołką swej żony, ale projekt nie przyszedł do skutku, Fredro puścił się w dalszą podróż do Neapolu, ale chwycony spleenem w Rzymie, kazał zawrócić i wrócił do Bieńkowej Wiszni.

Przy boku żony talent naszego dramaturga rozwijał się świetnie, gdy w tem padł grom z jasnego nieba. Seweryn Goszczyński w swej rozprawie nieokiełzanej pt. „Nowa epoka poezyi polskiej“ (Pamiętnik naukowy 1835) uderzył na utwory Fredry tak ostro, że tenże odczuwszy to bardzo głęboko, zamknął nowe swe dzieła w tece, zkąd je dopiero wydanie pośmiertne 1880 r. w 13 tomach wydobyło.

KRONIKA.

Lwów dnia 10 marca.

Mianowania. Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianowało Bazylego Tymcika, kancelistą sądu obwodowego w Kołomyi.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistami sądów powiatowych: Efroimu Teitelbauma dla Starejsoli, Kornela Lercha dla Rymanowa, Józefa Aleksandra Jakubowskiego, dla Komarna, Adolfa Schlichtingera dla Żółkwi, Apolinarego Dydyka dla Brzozowa, Emila Assinga dla Mikołajowa, i zamianował kancelistami do prowadzenia ksiąg gruntowych: Jana Pełczyńskiego dla Stryja, Józefa Koczyrkiewicza dla Rawy, Franciszka Kochańskiego dla Wojniłowa i Kazimierza Szczepańskiego dla Zborowa.

Przeniesienia. Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł w dotychczasowym charakterze służbowym kancelistów: Jana Richmana z Żółkwi do Bukowska, Jędrzeja Wisłockiego do prowadzenia ksiąg gruntowych ze Zborowa do Nowego Sioła, Ludwika Dobrzańskiego z Bukowska do Stryja, Leona Weryhę Wysoczańskiego - Pietrusiewicza dla prowadzenia ksiąg gruntowych z Rawy do Stryja, Antoniego Wolańskiego z Rymanowa do Żurawna i Jana Bagnowskiego do prowadzenia ksiąg gruntowych z Nowego Sioła do Ustrzyk.

Stypendya. Namiestnictwo nadało opróżnione stypendyum z fundacyi gminy miasta Mikołajowa w kwocie rocznych 70 zł. począwszy od roku szkolnego 1892/3 Michałowi Dobuszowskiemu, uczniowi IV klasy szkoły pospolitej 4 klasowej w Mikołajowie, synowi niezamożnego mieszczanina mikołajowskiego.

Sprawy szkolne. Rada szkolna krajowa na posiedzeniu, odbytem w dniu 6 b. m., uchwaliła wprowadzenie nowych planów naukowych dla szkół ludowych.

Urzędnicy magistratów. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, wydało rozporządzenie dla urzędników magistratów 12 miast mniejszych, a mianowicie: Gorlic, Gródka (pod Lwowem), Jasła, Jaworowa, Krosna, Śniatyna Sokala, Trembowli, Wadowic, Wieliczki i Żółkwi. Kandydat na sekretarza miejskiego w wymienionych powyżej 12 miastach, ma się poddać egzaminowi przed komisyą z 3 członków złożoną, a mianowicie członka Wydziału krajowego, jako przewodniczącego i 2 egzaminatorów, z których jednego oznacza namiestnictwo, a drugiego Wydział krajowy. Egzamin odbywać się będzie pisemnie i ustnie, a mianowicie najpierw odbywać się będzie egzamin pisemny a następnie ustny. Egzamin pisemny odbywać się będzie w gmachu Wydziału kraj. pod dozorem jednego z komisarzy egzaminacyjnych, lub wyznaczonego do tego urzędnika Wydziału kraj., w ten sposób, iż kandydatowi dostarczone będą odpowiednie zbiory praw i normaljów, a wykluczonem będzie, w czasie oznaczonym do wypracowania tematów, wszelkie porozumiewanie się między sobą kandydatów, jako też przystęp osób obcych. Przedmiotem pisemnych wypracowań stosownie do postanowień komisyi egzaminacyjnej, będzie ułożenie relacyi do wyższej władzy, wydanie orzeczenia lub rozwiązanie pytań z kilku gałęzi administracyi. Egzamin ustny każdego kandydata trwać ma około 2 godzin. Kandydat winien przy nim złożyć dowody znajomości administracyjnych ustaw i rozporządzeń, tudzież przepisów, dotyczących tak własnego, jak i poruczonego zakresu działania gminy, przedewszystkiem zaś tych przepisów, które dotyczą fungowania władz miejskich. Kandydat będzie nadto szczegółowo egzaminowany z zakresu, objętego tematem danym mu do pisemnego wypracowania. Analogiczne przepisy obowiązywać też mają co do egzaminów kwalifikacyjnych dla starających się o posady inspektorów policyi miejskiej w 30 większych miastach. Różnica zachodzi tylko w tem, iż wymagania od tych kandydatów są w ogóle skromniejsze i więcej do specyalnej wiadomości ograniczone.

Rozstrzygnienie. Najwyższy trybunał wydał orzeczenie, iż małżeństwo, zawarte pomiędzy bezwyznaniowym a katoliczką, jest nieważne.

Z miasta.

Jubileusz. Dnia 6 b. m. odbyła się w krajowej dyrekcyi skarbowej piękna uroczystość jubileuszu czterdziestoletniej służby p. radcy Augusta Wnorowskiego, dyrektora głównej kasy krajowej. Z tego powodu zgromadzili się urzędnicy skarbowej dyrekcyi i sekretarz dr. Justyn Błoński złożył ich imieniem serdeczne życzenia jubilatowi, na które tenże z rozrzewnieniem odpowiedział.

Z „Koła liter. art.“ otrzymujemy następujący komunikat: „Z przyjemnością wolno dziś już skonstatować, że stworzony przez „Koło“ fundusz zapomogowy dla schorzałych literatów, dziennikarzy i artystów polskich, tudzież wdów i sierót po nich — dzięki szlachetnej ofiarności jednostek — wzrósł ostatniemi czasy do poważnej kwoty 3000 zł. Figurują w tem następujące dary, złożone ostatniemi czasy do rąk skarbnika „Koła“ dyr. Fr. Kuczyńskiego: P. Wł. Gubrynowicz oddał 690 zł., jako pozostałość z funduszu budowy pomnika dla ś. p. Seweryna Goszczyńskiego. Następnie pp.: Władysław Łoziński, Edward Winiarz i Władysław Gubrynowicz, ofiarowali jednorazowo po 100 zł., a firma księgarska Gubrynowicz i Schmidt zobowiązała się przez dwa następne lata (1894 i 1895), złożyć na ten cel po 50 zł. Ponadto pp. Gubrynowicz i Winiarz rozesłali do kolegów księgarzy i drukarzy we Lwowie i Krakowie rodzaj cyrkularza, wzywający ich do subskrybowania datków na rzecz w mowie będącego funduszu zapomogowego. Jest tedy uzasadniona nadzieja, że po niejakim czasie wpłynie z tego źródła do kasy funduszu stosowny zasiłek“.

Z „Sokoła“. W sobotę d. 11 b. m., odbędzie się zebranie towarzyskie członków w górnych lokalnościach. Początek o godz. 8 wieczorem.

Z lwowskiego Towarzystwa prawniczego. Posiedzenie wydziału odbyło się dnia 3. bm. Po odczytaniu protokołów przystąpiono do ukonstytuowania wydziału. Wybrano jednogłośnie przez aklamacyę zastępcę prezesa dra E. Tilla, sekretarzem A. Lewandowskiego, skarbnikiem dra G. Małachowskiego, bibliotekarzem dra K. Stromengra, zastępcą bibliotekarza dra W. J. Hamerskiego. Do komisyi odczytowej wybrano pp. dra Tilla, dra Głąbińskiego, dra Wursta, dra Hofmokla, Chorzemskiego i Lewandowskiego. Do komisyi zabawowej: pp. Misińskiego, Porschińskiego i dra Balkę. Do komisyi statutowej: pp. dra Tchorznickiego, dra Stebelskiego, dra Stromengra, dra Małachowskiego, hra Wursta, Karasińskiego, dra Balkę i Lewandowskiego. Dalej uchwalono zapytać wszystkich członków, czy chcą mieć czasopismo *Prawnik* po zniżonej cenie (3 zł. rocznie) i zawiadomić o tej uchwale redakcyę *Prawnika*. W sprawie zjazdu prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu wybrano komisyą, która ma zastanowić się nad sposobem ułatwienia członkom towarzystwa tudzież w ogóle prawnikom wzięcia udziału w tym zjeździe. Wydział uchwalił wybór komisyi z trzech (3) członków. Do komisyi tej weszli pp. dr. Till, dr. Domaszewski i dr. Nowosielecki z prawem przybrania. Nakoniec przyjęto do grona towarzystwa 23 nowych członków.

Praca więźniów. Stowarzyszenie, opiekujące się uwolnionymi więźniami, odbyło w niedzielę 5 b m. walne zgromadzenie, na którem po wybraniu na nowo przewodniczącym Towarzystwa radcy dworu Franciszka Zdańskiego i przyjęciu sprawozdania za rok ubiegły, roztrząsano wniosek wysłania petycyi w sprawie zakazania więźniom sprzedaży wyrobów rękodzielniczych. Na wniosek dr. Kaliny uchwalono przekazać tę sprawę wydziałowi, które rękodzieła mogą więźniowie uprawiać bez szkody dla rozwoju krajowego przemysłu. Wniosek ten uchwalono także z uwagi na to, że więźniowie wprawdzie z wielką korzyścią dla kraju mogą być zajęci przy robotach ziemnych, ale używać ich można do tego tylko przez lato i to nie wszystkich.

Kradzieże na kolei. Jak wczoraj donosiliśmy, uwięziono sprawców kradzieży, popełnianych od kilku miesięcy na linii Stanisławów-Suczawa. Ginęły mianowicie znaczne przesyłki towarów bławatnych, a zarząd kolejowy zapłacił za to adresatom do kilkunastu tysięcy odszkodowania. Dyrekcya kolei poleciła przeprowadzić śledztwo w tej sprawie urzędnikowi swemu p. Naglickiemu, który przy pomocy stanisławowskiego sędziego śledczego p. Szymonowicza, przedsięwziął w Radoweach rewizyą 40 domów żydowskich. Poszukiwania trwały od 4. popołudniu do 11. rano na drugi dzień, ale też znaleziono zapasy towarów bławatnych na 3.000 zł. i uwięziono wiele osób, podejrzanych o dokonywanie tych kradzieży. Dochodzenia dotychczasowe wykazały, że dwaj magazynierzy na dworcu stanisławowskim pozostawali w porozumieniu z szajką żydów bukowińskich, i skoro nadszedł jaki transport materyj do Stanisławowa z przeznaczeniem do Bukowiny, za miast przeładować go na inny pociąg fałszowali listy przewozowe, a towar odsyłali owej szajce, która główną siedzibę obrała sobie w Radoweach. Wreszcie jednak urwało się ucho dzbanowi i cała szajka została ujętą i pod zamknięciem przechowaną.

Z dziennika policyjnego. Skutki mazayicia kwasu karbolowego zmarła wczoraj rano w mieszkaniu swych chlebodawców pod l. 2 przy ul. Kościuszki, sługa, Marya Łastowiecka, rodem z Winnik, lat 14 licząca. Powód samobójstwa nie jest wiadomym, zwłaszcza, że służbodawcy zmarłej od kilku dni bawią poza Lwowem, pozostawiwszy Łastowiecką samą na gospodarstwie.

Do wiadomości komisaryatu I. dzielnicy. Na ulicy Wronowskiej, jak to już donosiliśmy, brak zupełny wody, bo studnie całkiem nie funkcyonują. Mimo zażaleń, mimo skarg i narzekań, które od dwóch miesięcy nietylko do komisaryatu, ale nawet do naszej redakcyi dochodzą, nie mogą się mieszkańcy tej ulicy doczekać nie już naprawy studni, ale choćby tylko jakiegoś znaku życia ze strony nadzoru nad studniami, czegoś, coby wskazywało, że taka władza istnieje we Lwowie.

Z kraju.

Ks. Cypryan Szwedzicki, proboszcz gr. kat. w Pozdziaczu (pod Medyką) obchodzi we wtorek 50-letni jubileusz swego kapłaństwa. Złoty wzór człowieka, ojca rodziny, obywatela, kapłana, należy jubilat do tych ludzi, o których nie wiele słychać, ale ktokolwiek miał szczęście go poznać, ten czci go z głębi duszy, a parafianie go ubóstwiają. Ordowiały bardzo wcześnie, przeniósł się do Pozdziacza i tam lat już 40 [illegible] jako pasterz prawdziwy. Przybywszy tam, zastał gminę ubogą, nawet wójt nie miał godziwego ubrania, choroby epidemiczne, zwłaszcza febry, pustoszyły ludność, dzieci prawie trudno było się dochować.

Ks. Cypryan Szwedzicki rychło poznał, że jedyną przyczyną tej strasznej nędzy są błota we wsi, które pozostały po dawnym biegu rzek, zapewne Wiaru (choć Wiar obecnie o dwie mile wyżej wpada do Sanu). Malowniczo wyglądały te wody bez widomego źródła i odpływu, przeplatające wstęgami wieś wewnątrz i po bokach. Ale gdy nadeszła susza, lustra wód znikały, a z pozostałego czarnego błocka szerzyły się miazmy zabójcze. Przezacny a rozumny ksiądz proboszcz umiał przemówić do przekonania ludzi, że należy te bagna osuszyć, i rzecz tak zręcznie poprowadził, że przekopanie kanału do Sanu bardzo tanim kosztem przeprowadzone zostało. Wnet ta położona na bujnej ziemi wieś zakwitła, wróciło bowiem zdrowie i lud szczerze wziął się do pracy.

Pozostawała jeszcze jedna walna zapora — rozpłatanie gruntów na mnóstwo wąskich i porozrzucanych pasów. Nim się sejm zajął sprawą komasacyi, już ją ks. jubilat przeprowadził w swojej parafii. I dzisiaj ta parafia do najzamożniejszych gmin w kraju należy. Kiedy pożar w południe, kiedy ludność w polu pracowała, niemal połowę Pozdziacza w perzynę obrócił, spaliło się niektórym gospodarzom po kilka tysięcy guldenów w banknotach i nie udawano się o wsparcie publiczne.

Szczery Rusin, ale i prawdziwy kapłan religii miłości, zyskiwał wszędzie ks. jubilat cześć i przyjaźń szczerą, wroga nie posiadał nigdy i nie posiada. Cudów zaś prawdziwych dokazywał i dokazuje w usługach dla rodziny, zwłaszcza bardzo licznej dalszej. Wszystkie wdowy, sieroty do niego się udawały, a wszystkie sercem całem przyjmował, wychowywał, na ludzi kierował. Użyczył mu Bóg prawdziwego błogosławieństwa w dzieciach. Jeden syn jest naczelnikiem sądu pow. w Lisku, drugi proboszczem w Mszanie pode Lwowem — obaj godni w całej pełni swego ojca. Córka wydana za urzędnikiem kolejowym w Przemyślu, p. Janem Adolfem. Niestety cios ciężki spotkał niedawno temu tę przezacną rodzinę — pochowano małżonkę syna jego, sędziego, zmarłą w kwiecie wieku! Dlatego sekundycye ks. Cypryana Szwedzickiego odbędą się w kole ściśle familijnem. Cześć przezacnemu kapłanowi i obywatelowi! Mnohaja lita!

Zatory. Woda na Wiśle pod Warszawą opada i wysokość jej wynosi już tylko 10 stóp. Zator z pod Dziekanowa jeszcze nie spłynął.

Oddział krakowski wystawy krajowej, zajmujący się działem piśmiennictwa i dziennikarstwa, ukonstytuował się wczoraj, wybierając przewodniczącym dr. Karola Estreichera, zastępcą jego dr. Władysława Wisłockiego, a sekretarzem p. Zygmunta Sarneckiego.

Nowe kliniki, t. j. budynki na pomieszczenie zakładów dla anatomii patologicznej, patologii ogólnej i doświadczalnej, medycyny sądowej, fizyologii, farmakologii i farmakognozyi już w tym roku zacznie rząd stawiać w Krakowie kosztem 285.000 zł. Inżynier rządowy p. Józef Sare, odbywszy w tym celu w r. 1885. studya w Peszcie, Wiedniu, Mnichowie, Hajdelberdze, Halli, Lipsku i Berlinie, wygotował plany budowy nowych klinik, zastosowane do wszelkich wymagań naukowych i uwzględniające najnowsze urządzenia w tego rodzaju budynkach.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się tymi dniami w Brzeżanach. Uczniowie tamtejszego gimnazyum, zamieszkali w bursie zabawiali się dnia 6 b. m. wieczorem we własnej kręgielni, przyczem gdy jeden z nich Jakób K., uczeń 3 klasy, rzucił kulę na tor, nadbiegł z boku niespodzianie Wiktor Barger, uczeń 1 klasy, liczący lat 15 i został kulą ugodzony w okolicę żołądka, tak nieszczęśliwie, że w kilka chwil padł na ziemię nieżywy. Wszelkie środki i zabiegi ratunkowe okazały się daremne.

W Krośnie zawiązało się Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“, jako oddział lwowskiego Towarzystwa gimnastycznego. Prezesem wybrano dra Jana Kantego Jugendfeina, adwokata, a zastępcą dra Antoniego Coghena, lekarza powiatowego, który podjął się nauki szermierki. Narazie „Sokół“ mieścić się będzie w lokalu najętym Ogólne zajęcie się szerszych kół miejscowego i okolicznego obywatelstwa wróży, iż „Sokół nietylko prawidłowo się rozwinie, ale uzyska w krótkim czasie lokal własny.

W Krukienicach, majątku hr. Drohojowskiego, powstał świeżo sklepik chrześcijański. Poświęcenia jego dokonali 5 b. m. obaj proboszczowie Krukieniccy, ks. Szymon Dziedzic r. k. i ks. Hilary Podolski r. g., a uroczystość ta odbyła się nadzwyczaj okazale, bo budynek, mieszczący w sobie nowy sklep, był dekorowany wieńcami i chorągwiami; podczas całej ceremonii strzelano z moździerzy, a na czele kilku setek włościan stanęli: prezes krukienickiego kółka rolniczego Roman hr. Drohojowski, nauczycielstwo miejscowe, oficyaliści skarbu tamtejszego, urzędnicy fabryki nawozu z kości i cały komplet posterunku żandarmeryi.

Wagon w płomieniach. Na szlaku kolejowym pomiędzy Medyką a Przemyślem zapalił się z niewiadomej przyczyny dnia 5. bm. wagon w pociągu ciężarowym. Ogień ugaszono, przyczem dwóch konduktorów odniosło ciężkie uszkodzenia. Śledztwo sądowe w toku.

Zmiana własności. Z poznańskiego donoszą, że wieś Lipią Górę w powiecie kwidzyńskim, na lewym brzegu Wisły, kupił za 400.000 marek od Otona Neumanna p. Marwicz z Pielonki.

Z dziennikarstwa prowincyonalnego. Po ośmiomiesięcznem zamknięciu zacznie znowu wychodzić *Gazeta Radomska* dwa razy na tydzień od 31 bm. pod redakcyą p. Rajmunda Masłowskiego.

Warszawskie „Słowo“ dowiaduje się z Petersburga, że rząd rosyjski nie pozwoli na żaden sposób na urządzenie w Warszawie wystawy przemysłowej, którą zamierzało urządzić grono warszawskich przemysłowców. Czyżby się Moskale obawiali, że wystawione maszyny będą mówiły o ucisku w Kongresówce?

Morderstwo w biały dzień. W Wilnie dnia 5 b. m. w domu starozakonnych Natkinów, przy placu Ratuszowym, spełniono ohydną zbrodnię. O godzinie 11. rano do mieszkania Natkinów, gdy 50-letnia gospodyni śniadała pospołu z 20-letnią córką, wpadł syn stróża miejscowego Marcina, Józef Kozłowski, wyrostek zaledwie pełnoletni, i siekierą zadał cios matce, a następnie córce. Nadszedł na to kuzyn Natkinów, księgarz, Leon Ass. Zbrodniarz i jego ciężko zranił. Zbiegając wreszcie ze schodów, spotkał służącę Natkinów i tę również ugodził siekierą. Hałas i jęki ofiar zwabiły sąsiadów. Natkinowę, Natkinównę, Assa i okaleczoną służącę zawieziono do pobliskiego szpitala Sawicz. Natkinowa umarła; życie Assa i Natkinówny znajduje się w niebezpieczeństwie; służąca odniosła lekką ranę. Wkrótce po spełnieniu mordu zbrodniarz oddał się sam w ręce policyi, oświadczając, iż dopuścił się mordu przez zemstę za złe traktowanie siebie przez właścicielkę domu. Znano go jako nałogowego pijaka i awanturnika.

Ze świata.

Z Wiednia piszą nam: D. 27. zm. odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa Biblioteki polskiej w Wiedniu pod przewodnictwem ks. Jerzego Czartoryskiego, prezesa Towarzystwa. Obrady poprzedził odczyt p. Zenona Przesmyckiego (Miriama) pt. „Pamięci Teofila Lenartowicza“. Walnemu zgromadzeniu przedłożył wydział swe sprawozdanie za r. 1892, które streszcza się w następujących punktach: wydział podzielił się na sekcye: biblioteczno-językową, literacko-artystyczną, towarzyszką i szkolną, z których każda starała się rozwinąć działalność w powierzonym sobie kierunku. Sekcye wykazały się następującymi rezultatami: Sekcya biblioteczna pod przewodnictwem p. St. Nowińskiego, wiceprezesa Towarzystwa, nabyła bądź drogą kupna, bądź darowizny 575 dzieł, a 691 tomów, tak że biblioteka liczyła z końcem grudnia 1892 r. 5713 dzieł w 7248 tomach. Sekcya ta odbyła nadto kilka pogadanek naukowych w ścisłejszem kółku i opisała kilka ważniejszych pamiątek polskich w Wiedniu, zostawiając na razie opisy te w manuskrypcie. P. Zenon Przesmycki, przewodniczący sekcyi literacko-artystycznej urządził 13 odczytów w lokalu Towarzystwa. Prelegentami byli pp.: dr. Feintuch, dr. Krypiakiewicz, dr. Monat, St. Nowiński, dr. Łuczkiewicz, Zenon Przesmycki, dr. Rubczyński, poseł dr. Sokołowski, dr. Zoll (jun.) P. dr. Gałecki, przewodniczący sekcyi towarzyskiej zajął się urządzeniem kilku zebrań i zabaw towarzyskich tutejszej kolonii polskiej. Najważniejsze miejsce wśród nich zajmuje teatr amatorski, który odbył się 18. marca na cele szkółek polskich w Wiedniu. Po opłaceniu znacznych kosztów, połączonych z tego rodzaju przedstawieniami, pozostała nadwyżka 321 zł. 35 ct. (W roku bieżącym urządził p. Gałecki znowu zabawę na ten sam cel i uzyskał czysty dochód około 370 zł.)

Komisya szkolna (pp. Nowiński i Charkiewicz) utrzymywała w lokalu biblioteki i stowarzyszenia „Zgody“, a potem „Przytulisko“ dwie prywatne szkółki języka polskiego dla dzieci ubogich Polaków, mieszkających w Wiedniu. „Zgoda“ i „Przytulisko“ odstąpiły swych lokalów bezinteresownie. Popis odbył się 5. lipca z r., na którym za staraniem hr. Augusta Łesia rozdano nagrody pilności, Księżna Jerzowa Czartoryska wysłała 12 dzieci do kolonii wakacyjnych krakowskich na miesiąc sierpień. Wreszcie zajęły się panie ministrowa Zaleska i Eliza Orzeszkowa hojną gwiazdką dla dzieci uczęszczających do szkółek. P. Miczyński, skarbnik towarzystwa zdał sprawę ze stanu kasy. Dochody towarzystwa z wykluczeniem funduszu szkolnego wynosiły

muje: Sprawy Towarzystwa, sprawozdanie z działań komitetu wystawy krajowej w r. 1894, Towarzystwo, sprawy kolejowe. Konkurs na wzory w charakterze rodzimym, kronika handlowo-przemysłowa, dodatek.

* **Przekłady z polskiego.** „Russkaja Myśl" podała przekład Sienkiewiczowskiej noweli „Pójdźmy za nim". *Deutsche Zeitung* zaś drukuje Szymańskiego szkic „Stoarz Kowalski".

* **Nowe książki.** Wydawnictwo młodzieży im. Adama Mickiewicza. Tom. I. „Artykuły polityczne Adama Mickiewicza". Kraków 1893.

Ostatnie wiadomości.

W wielu miejscowościach wschodniej Galicyi, z których włościanie w jesieni wyemigrowali do Rosyi i tamże bez wszelkich skrupułów zaraz przeszli na prawosławie, odbędą się po świętach wielkanocnych misye pod kierownictwem OO. Jezuitów.

Wiener Z'. ogłasza otwarcie sądu powiatowego w Jaśle.

Kardynał prymas węgierski Vaszary wręczył onegdaj ministrowi prezydentowi Wekerlemu memoryał konferencyi episkopatu węgierskiego, w którym tenże określa i uzasadnia swoje stanowisko wobec spraw kościelno politycznych. Zarazem wręczył ks. prymas Wekerlemu adres do cesarza z prośbą o złożenie go u stóp tronu.

Do *Pol. Corr.* piszą z Petersburga: W ostatnich czasach zainicyowano tyle nowych projektów kolejowych w Królestwie Polskiem, iż dla ich zbadania musiało ministerstwo komunikacyi wysłać na miejsce osobną komisyę. Budowa linii żelaznej ze stacyi Orany kolei Warszawsko-petersburskiej ku prawemu brzegowi Niemna pod Olitą w powiecie nowotrockim, gubernii wileńskiej rozpocznie się już w przyszłym miesiącu.

Z Brukseli donoszą: Król przyjmował na audyencyi p. Grimarda, przewodniczącego komitetu, który się zajmował organizowaniem referendum ludowego. Król oświadczył, że jest stanowczym zwolennikiem zasad liberalnych. Gdy sam zaprojektował osobisty obowiązek służby wojskowej oraz królewskie referendum, w Izbie nie było dla tych wniosków wcale większości. Dziś do rozwiązania tych kwestyj potrzeba $^2/_3$ głosów Izby Król może tylko zalecić cierpliwość, ponieważ ustawy uchwala nie pałac królewski, ale naród.

Donoszą z Madrytu: Według wiadomych dotychczas wyników wyborczych, wybrano 280 kandydatów ministeryalnych, 73 konserwatywnych, 26 republikanów, 8 autonomistów (z wyspy Kuby) 13 possybilistów, (tj. republikanów grupy Castellara, która się obecnie godzi z monarchią) i 6 karlistów.

Matka królowej-rejentki arcyksiężna Elżbieta przyła tutaj.

Na onegdajszem posiedzeniu rumuńskiej Izby posłów, w odpowiedzi na interpelacyę dep. Flevy w sprawie polityki ogólnej, minister spraw zagranicznych wypowiedział nową, hucznemi oklaskmi przyjętą, w której odparł odnoszącą się do króla krytykę zachowania się rządu podczas uroczystości weselnych królowicza następ y w Sigmaringen. Minister oświadczył, że zachowanie się i mowy króla, który był wyłącznym reprezentantem kraju podczas uroczystości weselnych, były bardzo patryotyczne. Dzieci następcy tronu ochrzczone będą niewątpliwie według religii prawosławnej.

Członkowie opozycyi liberalnej oświadczyli, że Fleva nie przemawiał w ich imieniu.

Według doniesień z Belgradu, aresztowano 5 morderców burmistrza grabowackiego Aksentjewicza, którzy służą u znanego demagoga Katicza. Aresztowani zeznali w śledztwie, że ich Katicz do tego najął. Minister spraw wewn. rozporządził, aby ze względu na wybory, Katicza dopiero po ukończeniu śledztwa aresztowano.

Rząd wydał jak najsurowsze rozporządzenia dla zapobieżenia dalszym rozruchom. Liberalne i postępowe dzienniki potępiają usiłowania wzniecenia rokoszu ze strony obozu radykalnego. Prasa radykalna składa odpowiedzialność za rozruchy na rząd.

Rada państwa.

Telegramy *Gaz. Nar.*

Wiedeń d. 10. marca. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów przy dyskusyi budżetowej nad tytułem „koleje państwowe"; generalny mowca *(contra)* Jax wita z radością wiadomość o podwyższeniu płac niższych urzędników i sług kolei państwowych i domaga się upaństwowienia kolei północnej i południowej, oraz wybudowania sieci kolei lokalnych.

Siegmund (generalny mowca *pro*) wyraża uznanie dla przewidzianych w budżecie wydatków na rozszerzenie stacyj i na usunięcie braku wagonów. Mowca występuje przeciw podwyższeniu taryfy strefowej i żąda pomnożenia szybkości pociągów towarowych i przewozu transportów wojskowych. Mowca wnosi rezolucyę, dotyczącą podwyższenia płacy urzędników i sług, szczególniej gdy narażeni są podczas służby na niebezpieczeństwo życia lub zdrowia i popiera budowę kolei lokalnej Hliboka-Seret i kilku innych morawskich i czeskich linij kolejowych.

Przemawiał następnie referent Russ, poczem uchwalono etat kolei państwowych i przystąpiono do rozpraw nad etatem min. rolnictwa.

Posch obwiniał ministra, że nie chroni należycie stanu włościańskiego, że proteguje większych właścicieli, którzy dla polowania wykupują majątki chłopskie.

Czecz zwalczał giełdy zbożowe, które szkodzą rolnictwu. Interesa zbożowe terminowe i efektywne są dla rolnictwa korzystne, jednakże interesy różniczkowe (*Differenzgeschäfte*) są tegoż zgubą. Kupują i sprzedają „papierową" pszenicę itp. To jest bardzo szkodliwe. Mowca domaga się kroków prawnych przeciw tym interesom.

Tu przerwano obrady.

Minister oświaty Gautsch wniósł ustawę co do budowy gmachu na pomieszczenie anatomicznego i fizyologicznego instytutu, dla uniwersytetu lwowskiego.

Następne posiedzenie dziś.

Wiedeń dnia 10. marca. Komisya sanitarna postanowiła wnieść w Izbie, aby petycyę stowarzyszenia „Flamme" w sprawie dozwolenia fakultywnego palenia zwłok odstąpić rządowi do zbadania.

W subkomitecie komisyi podatkowej zaproponował dr. Byk, żeby dla oznaczenia podatku zarobkowego unormowano specyalne komisye krajowe.

Wiedeń dnia 10. marca. Izba panów zbierze się w poniedziałek.

Wiedeń d. 10. marca. Na zezwolenie, udzielone przez cesarza telegraficznie z Territel, wniesiony został na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów projekt ustawy dotyczący aktywowania medycznego fakultetu we Lwowie. Preliminowano 235.000 zł. celem otwarcia fakultetu już w roku szkolnym 1894/5.

Obecnie toczy się debata nad etatem ministerstwa rolnictwa. Debata bardzo mało ożywiona i mały udział posłów.

Wiedeń dnia 10. marca. Komisya budżetowa przyjęła podług referatu Byka ustawę o 20-letniem uwolnieniu od podatków domów przeznaczonych do przebudowy we Lwowie. W motywach do przyjęcia ustawy podniesiono, że zarząd miasta powinien się starać o uzyskanie dalszych prerogatyw dla budowli tego rodzaju.

Następnie przyjęto na wniosek Byka rezolucyę, aby dla miasta Lwowa ustanowić taki sam system wywłaszczenia jaki został ustanowionym dla Pragi.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 10. marca. Rząd austro-węgierski, jako inicyator międzynarodowej konferencyi cholerycznej, porozumiawszy się z rządem niemieckim, ułożył 25 kwestyj, które będą przedmiotem konferencyi drezdeńskiej, aby delegaci państw naprzód wiedzieli, o co chodzi i dokładnych instrukcyi zasięgnęli.

Wiedeń d. 10. marca *Polit. Corr.* donosi z Rzymu: Jest pewnem, że cesarstwo niemieccy przybędą na srebrne wesele królestwa włoskich. Co do pogłosek, że przybędą inne jeszcze osoby — a zwłaszcza jeden z członków domu Habsburgów — nie ma dotychczas żadnych absolutnie pewnych wiadomości.

Wiedeń d. 10. marca. *Fremdenblat* omawiając zadanie konferencyi sanitarnej, która zebrać się ma tej soboty w Dreźnie, podnosi, iż austro-węgierski urząd spraw zewnętrznych w uznaniu ważności kwestyi postanowił działać dla zapobieżenia zawleczeniu cholery w granicy monarchii nie tylko od strony morza, ale także w innych kierunkach, zniósłszy się w tej mierze po ostatniej konferencyi w Wenecyi z innemi interesowanemi mocarstwami. W ostatnim roku, pominąwszy Rossyę, powiodło się wszędzie zlokalizować cholerę dzięki jak najdalej idącym zarządzeniom prewencyjnym; narzuca się jednak pytanie, czy cel ten w roku bieżącym nie dałby się osiągnąć z większem uwzględnieniem potrzeb handlu i ruchu międzynarodowego. Po pokonaniu niemałych trudności zdołano dla tego zdania pozyskać także inne rządy europejskie i zapewnić ich udział w rzeczonej konferencyi, Jednem z najgłówniejszych zadań tejże będzie ustanowienie maksymalnej granicy ograniczeń ruchu międzynarodowego, oraz oznaczenie pory, w której takie ograniczenia, względnie zamknięcia tego ruchu mają być zarządzone.

Wiedeń d. 10. marca. W sferach poselskich opowiadają, że granica austryacka nie będzie otwartą dla bydła rumuńskiego, chociażby nawet traktat handlowy z Rumunią przyszedł do skutku. Projekt tego traktatu wypracowany jest już prawie we wszystkich szczegółach, ze względu jednak na panującą ustawicznie w Rumunii zarazę bydła, nie obejmuje konwencyi weterynarskiej.

Budapeszt d. 10. marca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu przemawiał dep. Asboth i domagał się, aby rząd cofnął swoj kościelno-polityczny program.

Minister hr. Csaky oświadczył, że od dawna jest zwolennikiem obowiązkowych ślubów cywilnych i gdyby program kościelno-polityczny układano na innej podstawie, aniżeli na zaprowadzeniu tych małżeństw, to on nigdyby się na to nie zgodził. (Oklaski.) Co się tyczy odczytania na wtorkowem posiedzeniu listów kilku biskupów, którzy godzili się na taką interpretacyę ustawy małżeńskiej z r. 1868, jaką rząd rozwinął w znanym reskrypcie lutowym, działał minister w tej sprawie lojalnie i zawiadomił poprzednio tych biskupów, że powoła się publicznie na zapatrywania, wyrażone przez nich w owych listach. Inaczej nie mógł minister działać, gdyż wobec opinii publicznej i prawodawstwa obowiązany był poprzeć swą działalność powagą tych książąt kościoła.

Berlin d. 10. marca. Ponowne pogłoski, że załatwienie przedłożenia wojskowego ma być odroczone, są taksamo płonne jak poprzednie. Rząd nie myśli porzucić pozycyi, jaką sobie wytrwałością zdobył. Przedłożenie to musi tej wiosny być załatwione. W rozprawach nad wnioskiem centrum względem pozwolenia powrotu jezuitom, rząd udziału nie weźmie.

Berlin d. 10. marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu, uskarżał się p. Behel, że robotników wyznawających zasady socyalno-demokratyczne, nie przyjmują do warsztatów wojskowych, i że przełożeni źle się obchodzą z tymi żołnierzami, którzy uchodzą za socyalistów. Minister wojny odparł na to, że konieczną jest rzeczą energicznie zwalczać prąd socyalno-demokratyczny w armii.

Paryż d. 10. marca. Komisya wojskowa Izby posłów odrzuciła wniosek, aby prezydent republiki miał prawo wojskowym nadawać stopień jenerał-pułkowników, równy stopniowi marszałków (jak jest w Prusiech), i uchwaliła, aby w czasie pokoju nie wolno było nadawać stopnia wyższego nad jenerała dywizyi.

Doniesienie *Figara*, jakoby Brisson z powodu słabości po przebyciu operacyi, złożył urząd prezesa parlamentarnej komisyi panamskiej, jest mylną.

Paryż d. 10. marca. Sąd apelacyjny odrzucił prośbę Eiffla o wypuszczenie z więzienia śledczego. Dla wywarcia presyi na sąd co do drugiego procesu panamskiego rozgłaszają niektóre dzienniki, że wielu kapitalistów francuskich, zaniepokojonych skandalami panamskiemi, wynosi swoje kapitały za granicę, i tak w ostatnich tygodniach przeszło 300 milionów franków złożono w kilku bankach angielskich.

Dochód z podatków niestałych wydał w lutym o 5,800.000 fr. mniej, niż preliminowano, a prawie o 10 mil. fr. mniej niż w lutym r. z.

Londyn dnia 10. marca. Na zgromadzeniu konserwatystów w Carlton-klubie podniósł Salisbury, że konserwatyści nienależący do parlamentu, powinni niczego nie zaniedbać celem odrzucenia homerulu; w razie ostatecznym chwycą się konserwatyści nawet obstrukcyi.

Londyn d. 10. marca. W izbie niższej oświadczył Gladstone, że zgadza się na odroczenie do 16. marca drugiego bilu o autonomii Irlandyi.

Opawa d. 10. marca. Wczoraj odbył się wybór posła do Rady państwa z tutejszej Izby handlowej. Kandydat liberałów niemieckich Popper otrzymał 12, antisemita Pommer 4 głosy.

Territet d. 10. marca. Jak w otoczeniu cesarza opowiadają, odjedzie cesarz z powrotem do Wiednia w sobotę.

Wczoraj rozbiegła się pogłoska, że cesarz niemiecki przybędzie tu do cesarza Franciszka Józefa w odwidziny, i gdy wczoraj popołudniu nadszedł pociąg z Berna, zebrało się przeszło sto osób, oczekując cesarza Wilhelma. Zkąd ta pogłoska wyszła, niewiadomo.

Kolonia d. 10. marca. Berliński telegram *Köln. Ztg.* potwierdza wiadomość co do przyszłych odwidzin cesarza w Rzymie.

Belgrad d. 10. marca. O ile wiadomo, odbyły się wczorajsze wybory do skupczyny prawidłowo i stronnictwo liberalne (rządowe) jest górą. Kandydatów liberalnych wybrały miasta: Szabao, Paraczyn, Pożarewac, Negotin, Jagodin, Zajozar, Leskować, Smederewo, Prokople, Czuprya, Łoznica, Czaczak, Kragujewac, Takowa.

W Belgradzie wybrano 3 liberałów i jednego radykała, Pasicza. W Uszycy i Wolewie wybrano radykałów.

W wilię wyborów wydarzyły się jeszcze rozmaite burdy. W Uszycy rozlepiono plakaty, w których liberałom i postępowcom śmiercią i podpalaniem grożono. W Bielojkiecach aresztowano 50 chłopów i ich podżegaczy, Stojana Stankowicza i dr. Ilicza, radykałów, tych obu pod zarzutem zdrady stanu. W innych miejscach aresztowano 4 radykałów, którzy jakoby zbrojne powstanie przygotowywali. W Czaczaku poległo 28 a otrzymało rany 12 chłopów. Zkąd oni wzięli swoje 40 karabinów berdańskich, jeszcze nie wyśledzono.

Belgrad d. 10. marca. Jak się okazuje, centralny radykalny komitet wyborczy wysłał Pasicza do posła rosyjskiego a Nikolicza do posła francuzkiego, iżby u rejencyi interweniowali, aby podczas wyborów nie ustawiano straży wojskowych. Obaj posłowie jednak odmówili.

Na dworcu kolejowym zatrzymała onegdaj policya kilku agitatorów radykalnych, którzy się wybierali na prowincyę. Tych, którzy mimo policyi wcisnęli się do wagonów, nazad wywleczono. Rząd nakazał we wszystkich okręgach trzymać wojsko na pogotowiu, ponieważ radykały wydali hasło udaremnienia wyborów.

Belgrad d. 10. marca. Dotychczas wiadomy jest następujący rezultat wyborów: W 20 miastach wybrano liberalnych kandydatów, a w dziewięciu radykalnych. W Pirocie i Czaczaku potrzebny będzie wybór ściślejszy. Spokoju wczoraj nigdzie nie zakłócono. Sprawozdania o rezultacie wyborów w gminach wiejskich brzmią także bardzo pomyślnie dla rządu. Ostateczny rezultat wyborów będzie znany dopiero jutro.

W sferach rządowych zapewniają, że dokonane w ostatnich dniach zmiany osób komenderujących wojskami w rozmaitych prowincyach Serbii podyktowane były interesem służby, a nie względami politycznymi.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 9. marca.

(Korespondencya *Gaz. Nar.*)

[Amerikana. — Prąd przeciw spekulacyi. — Ustawa o handlu terminowym.]

Chcąc scharakteryzować sytuacyę finansową na giełdach musiałbym ją określić, jako objaw niezwykłej nieufności do wszelkiej spekulacyi prywatnej. Cieszą się z tego ministrowie finansów i te państwa, które potrzebują kredytu a rozporządzają jakiemi takiemi zasobami i pewnemi źródłami podatków. W Nowym Yorku, Londynie, Berlinie i Paryżu rozpoczęto walkę przeciw niezdrowej spekulacyi. Ameryka ma zawsze swoich Gouldów i innych po nad wszelką moralnością i ustawą stojących drapieżców giełdowych, którzy przekupują sędziów, rzeczoznawców, wydają tysiące i dziesiątki tysięcy akcyj niepokrytych a złupiwszy publiczność ogłaszają niewypłacalność przedsiębiorstwa. Sprawki niedawno zmarłego Goulda znane są całemu światu. Tylko w Stanach Zjednoczonych wydarzyć się mogło, że przedsiębiorca-kapitalista najeżdża kupioną hołotą konkurencyjną kolej i tłumem jakichś niesprawdzonych pretensyi sekwestruje a gdy zarząd kolei broniąc swego prawa wysyła pociąg, rozjuszony Jankes naprzeciw temu pociągowi swoją lokomotywę puścić każe i stacza na torze formalne boje — maszynami parowemi. Tylko w Ameryce mógł Gould po takiej sprawie, oblanej krwią niewinnych podróżników i służby kolejowej, skupywać ze spokojem dżentelmena obniżone akcye podeptanego bezprawiem przedsiębiorstwa i na mordzie i grabieży robić interesa giełdowe.

To było i nie powtórzy się — tak zapewniali obrońcy wolności amerykańskiej. My niestety musimy powiedzieć to było i jest dalej. Z goryczą odczytywali od kilkunastu dni wszyscy posiadacze amerykańskich akcyj kolejowych najnowsze historye o kolejach Filadelfii i Reading. Już w r. 1890 przebąkiwano o smutnym stanie interesów towarzystwa. Nie płacone dywidendy za kilka grup papierów i zdawało się, że zarząd wszystko uczyni, aby połatać szczerby i koleje wyposażyć w materyał, magazyny i nowe linie potrzebne. Tymczasem zarządcy użyli tylko niskiego — wskutek niepłacenia procentów — kursu akcyj do skupywania papierów a napełniwszy swoje kasy poczęli trąbić o niezwykłych ulepszeniach, o pomyślnym zwrocie interesów i pożyczonemi pieniądzmi wypłacali wysokie dywidendy. Naturalnem następstwem takich manipulacyj musiało być ogromne podniesienie się kursu a aranżerowie pozbywszy się swoich akcyi z wielkim zyskiem wypowiedzieli w ostanich tygodniach szczerą prawdę, że stan finansowy przedsiębiorstwa jest bardzo smutny, że kolej posiada łatane wagony, połamane szyny, źle funkcyonujące lokomotywy, że magazyny, dworcy a nawet budki potrzebują naprawy, przebudowań, odświeżenia. Teraz więc historya może się na nowo rozpocząć. Publiczność ze stratami będzie sprzedawała a wielcy spekulanci za bezcen kupią akcye, by znowu je sztucznie podnieść w kursie i znowu odsprzedać i tak — dalej.

Oburzenie w Nowym Jorku i Waszyngtonie jest tym razem trochę głębsze; poparzeni kapitaliści londyńscy nietylko akcye dotkniętych towarzystw, ale w ogóle towarzystw kolejowych, rzucają dziesiątkami tysięcy na targ. Od lat dziesięciu nie pamiętają takiej deruty. Zarządzono sekwestracyę kolei Filadelfii i Reading, ale nikt nie wierzy w pomyślny skutek tego środka, bo sekwestracye podobne kończą się nowemi przekupstwami i nowemi najfałszywszemi relacyami o stanie przedsiębiorstwa. Więcej pożytku przyniesie może oburzenie społeczeństwa amerykańskiego, które w przededniu wystawy w Chicago nie chce mieć podobnych awantur u siebie w domu, zakłócających zgodę z najbogatszymi kapitalistami Europy.

Dowodem tego prądu przeciw spekulacyi jest rozpatrywane obecnie w Izbie reprezentantów przedłożenie przeciw handlowi terminowemu zbożem i mineralnemi produktami. W węgierskiej Izbie posłów odpowiadał onegdaj minister Wekerle na interpelacyę w sprawie podobnego projektu i w Węgrzech. Węgierski minister jest przeciwnikiem ograniczenia handlu terminowego, słusznie osadzając nasze europejskie stosunki, w których giełda zbożowa nie jest w stanie zwichnąć naturalnej podstawy cen, gdyż tak każdy spekulant jak konsument i producent, zajmujący się żywiej handlem zbożowym, obliczyć może łatwo przypuszczalne zapasy. Ale całkiem inaczej rzeczy stoją w Ameryce, gdzie różnica między urzędowemi a prywatnemi oszacowaniami tegorocznych zbiorów wynosić może setki milionów, gdzie spekulacya dobrze poinformowana i rozporządzająca ogromnemi zasobami staje się powodem miny dla słabego rolnika a strat ogromnych dla bogatych producentów.

Handel terminowy mineralnemi produktami dotyczy głównie nafty. Czy ustawa przyjdzie do skutku niewiadomo jeszcze, ale za jej wejściem w życie wypadnie się nad nią i u nas zastanowić, bo dotyczy dwóch głównych produktów naszego kraju: zboża i nafty.

Stany Zjednoczone czują swoje odosobnienie ekonomiczne i czuć je będą coraz więcej, jeśli nowy prezydent Cleveland nie zdecyduje się na stanowczy zwrot w polityce celowej, w bezmyślnem ograniczaniu immigracyi, (której dziś jeszcze Ameryce koniecznie potrzeba) i systemie pieniężnym, srodze wyzyskiwanym przez Europę. Odpływ złota z Ameryki jest ciągłym i stanowi nie najmniejszy powód wielkiej pewności, z jaką i Caprivi w Berlinie i Gladstone w Londynie zwracają się przeciw walucie podwójnej. Anglia nie chce nic wiedzieć o ponownem zwołaniu konferencyi monetarnej, a Ameryka zakupuje srebro i pozwala na wywóz złota.

Jedynym środkiem dla Stanów Zjednoczonych będzie zakaz wywożenia albo przynajmniej ograniczenie wywozu złota. Obawa, że mogła by stąd zrodzić się premia złota, bo każdy będzie szukał złota, jest przedwczesną. Ameryka dość jest bogatą i złota ma dosyć, a nakaz zdeponowania pewnych sum w bankach i opłacania pewnych należytości przy wywozie kruszcu, nie naruszy z pewnością kredytu w kraju. Tymczasem, zanim rząd amerykański przeprowadzi te konieczne reformy — państwa europejskie kosztem Stanów Zjednoczonych mogą się zaopatrywać w złoto.

— **Rada nadzorcza** banku krajowego zatwierdziła na wczorajszem posiedzeniu bilans za r. 1892 i przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie dyrekcyi o rozwoju czynności banku w tym roku. Zatwierdzony bilans zamknięto czystym zyskiem 127.000 zł. W jednym z najbliższych numerów podamy obszerniejszy wyciąg ze sprawozdania dyrekcyi banku krajowego.

— **Budowę kolei wicynalnych** Gorlice-Żmigród, Nowy Sącz-Szczawnica, Nowy Targ-Chabówka podjąć ma konsorcyum kapitalistów francuskich. Starania w tym celu czyni dr. Karol Lewakowski, a wysłannicy francuscy już w tych dniach mają zjechać do Wiednia celem zbadania dokładnego warunków budowy.

Kurjer kolejowy. P. Schenker wydał polski Kurjer kolejowy, który odznacza się doskonałym układem. Wydział kraj. przysłał wydawcy następujące pismo: „L. 4298. Wydział kraj. z uznaniem przyjmuje do wiadomości podjęte przez pana wydawnictwo „Pierwszego polskiego kurjera kolejowego", a oceniając zalety „kurjera" równocześnie zarządza zakupno 25 egz. tegoż dla użytku biurowego. Lwów 14 lutego 1893. *Sanguszko. Jędrzejowicz.*

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 10 marca. (Z Izby handlowej)

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 219·— do 223·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jassko po 200 zł. w. a. 259.— do 262 —. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 255.— do —. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w a. — do 215.—

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal 5% losow. w 40 lat. 100·70 do 101 40, 5% z 10% prem. 109.70 do —.—, 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100.70. Banku krajowego 4½% los w 51 lat 100·70 do 101 40. Towarz. kredyt. gal ziemsk 4% 98.30 do 99 —, 4% los w 41½ lat 96·20 do —.—, 4½% los w 52 l. 101·10 do 101·80, 4% los. w 56 latach 96 — do —.—.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred włośc w likw. — do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. 105.— do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96 80 do 97.50. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 1 2 — do —.—. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. —·— do —.—, 5% II. em. 101 80 do 102 50. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 114 50 do —.—, z roku 1883 4½% 100·70 do 101·40, 4% 95 60 do 96 30.

Losy: Losy miasta Krakowa 24 — do 25 50 Losy miasta Stanisławowa 33.— do —.—.

Waluty: Dukat cesarski 5.63 do 5.73. Napoleondor 9 60 do 9.70. Półimperyał rosyjski 9.70 do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1.27 do 1.31 Rubel rosyjski papierowy 1.26·80 do 1.28·80 100 marek niemieckich 59 10 do 59 60.

Kraków d. 9. marca.

Akcye za sztukę: (oprócz kup. bież.): Banku gal. hypot. 350·—, kolei Karola Ludwika 218·50 do 220·50, kolei lwowsko-czerniow. 259·50 do 261 50.

Listy zastawne: 6 pr. Zakładu kred. ziemsk. w Krakowie w likw. 100.50 do 101.50, 4½ proc galic. Banku krajowego 100·— do 101·—, 5 proc Tow. kred. ziemsk. Królestwa Polskiego 101·50 — 102·50.

Losy: Miasta Krakowa 24 50 do 25·75, m. Stanisławowa —·— do —·—, Bazylika 7·80 do 8.40.

Obligacye (za 100 złr. im. wart. prócz kup. bież.): 5 prc. gal. indemnizacyjne 105· do —.—. 4 prc. gal. propinacyjne 97·— 97·90, 5 prc komun. gal. Banku krajowego II. em. 101—101·85, 4 prc. pożyczki gal. kraj. 96—97, 4½ prc. tejże 100 25, 6 prc. tejże 103·50, 4 prc. listy likwidacyjne Król. Pol. 98·50—99·50.

Waluty: Ruble papierowe za 100 127 00 do 128·50, Rubel srebrny obrzeskowy 1.20 do 1.28. 20-frankówka ważna 9.55 do 9.65

Wiedeń d. 10. marca (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 98·35, srebrna 98.70, austr. koronowa 96·70, złota 117·30, węg koron. 95 10, złota 115 30.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Karola Ludw. 219 75, Czerniowieckiej 259 75. Północnej 293·50, Państwowej 308 35, Północno-zachod 241·50, Węg. półn.-wschod. 206.00, Południowej (Lombardy) 107·25, arc. Albrechta (za 200) 96 50, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 162 —, Kołomyjskich (za 200) —·—

Akcye banków: austr. węgiersk. za 600 zł. 990·—, anglo-austr. 157 —, Länderbanku 243·40, Unionbanku 255 —, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 128·— czesk. Banku eskont. za 200 zł. 535, galic. Banku hypot. za 200 zł. 355, galic. baku dla handlu i przemysłu za 200 —·—, chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 120·50 Żiwnostenska banka 113·50. Kredyty austr. 340·10. Kredyty węg. 401·25.

Pożyczki publiczne: Gal. obligi indem. 105.— Gal. propinacyjne 96.80, bukow. propin. 103.— buk indemn. 105·50, 4½ pr. gal. kraj. z r. 1883 i 84 101·—; z r. 1891 96·—.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·—, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102·—, Gal. Tow. kred. ziem. 98·50, 4½ pr. Banku krajowego 100·40, bukow. Zakład. kred. ziem. 101, bukow. kasy oszczędn. 102·—.

Losy: austr Czerw. krzyża 18·25, węg. Czerw krzyża 13·—, Bazylika 7.90, Krakowskie 24·— Stanisławowskie 35·—.

Waluty: Ruble papier. 128·—. 20-markówki 11·87, 20-frankówki 9·63, sovereings 12·69, tureckie liry złoto 10·83, 100 markówki 59·25, włoskie 100 lirówki 46·25.

Z rynków towarowych.

Zboże i produkty rolne.

Lwów 10. marca. Bank roln. notuje za 100 kilogr. loco Lwów: Pszenica gotowa 7.30 do 7.70. Żyto gotowe 5.90 do 6.15 Owies obroczny 5.20 do 5.6 . Jęczmień 4.50 do 5.50. Rzepak 10.50 do 11·— Groch 6.— do 9.—. Wyka 4.50 do 5.25. Bobik 5.— do 5.50. Hreczka 7.— do 7.60, Kukurudza stara 5·50 do 5.85, nowa 4.80 do 5.15, Chmiel za 56 kilo 65.— do 85.—. Konieczyna czerwona 60·— do 75—, biała 65.— do 80.— szwedzka 65.— do 80.—.

Spirytus za 10.000 lt. pret. złr. loco stacye kolei 11·—11·25.

Usposobienie lepsze co do pszenicy i owsa trwałe, na rzepak lnianke popyt wzmaga się, z innych produktów tylko celniejsze gatunki do siewu poszukiwane,

Wiedeń 9. marca.

Pszenica na jesień 7· 2 do 7·68, na wiosnę 7.51 do 7.52, na maj-czerwiec 7.45 do 7·46. Żyto na jesień 6·35 do 6·68, na maj-czerwiec 6·56 do 6.57. Kukurudza na maj-czerwiec 5·02 do 5·03. Owies na wiosnę 5·96 do 5.97. Rzepak na styczeń-luty 12·90 do 13·00, nowy rzepak 12·45 do 12.55. Kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń —.— do —.—, na sierpień i wrzesień —.— do —.—.

Produkty zwierzęce.

Wiedeń 10. marca. Sprzedawano za 1 zł. 15—16 sztuk świeżych jaj sadzonych 42—44. Masło stosownie do jakości, masło wiejskie 0·85—0·90 zł. targowe 0·80 do 0·85 za klg.

Smalec.

Wiedeń 10. marca. Obrót nieco słabszy, notowano za 100 kilo smalcu 60·90 do 61· . Słonina trzyma się w cenie 54 złr.

Spirytus.

Wiedeń 10. marca (telegrafowane), notowano spirytus kontyngentowy z natychmiastową dostawą 13·50 do 13·70.

Kartofle.

Wiedeń 10. marca. Żółte okrągłe 3·50—3·60. Kipfel 7·50—7·80, Pół-Kipfel 5·60—5·80 per q.

Słoma i siano.

Wiedeń dnia 10. marca.

Notowano *per q.*: dolno-austryackie siano leśne 2·80—3·40 toż łąkowe 2·10—3· 0, słoma w snopach 1·60—2·20, koniczyna 3·00—3·65.

Nafta.

Wiedeń 10. marca (*telegrafowane*).

Urzędowy kurs brzmi: Olej rzepakowy *prompt ab Wien* 32·50—33·00, olej lniany angielski *prompt an Wien* 33.50 do 34·00. Nafta typu floridorfskiego z natychmiastową dostawą 17·50 do 17·75, czysta zupełnie 18 50 do 18·75, marki kraj. Wagenmann Standard White 17·50 do 17·75, czysta zupełnie 18·50 do 18·75, Pardubicks *White Rose* 18·50 do 18·75, detto *Standard White* 17·50 do 17·75 bogumińska *White Stan.* 18·75 do 19·00, detto *Standard White* 17·75 do 18·00, galicyjska *Standard White* marki Skrzyńskiego 17·50 do 17·75. cesarska tejże marki 20·50 do 20·75 galicyjska *Standard White* marki Gartenberg et Schreir 17·50 do 17 75; kaukazka fiumaner 18·00 do 18·75, taż amerykańska 19·50 do 20·—, kaukazka z Tryestu *transito* 4·80 do 5·00 kaukazka z natychmiastową dostawą z Wiednia 20·00 do 18·00, amerykańska tryestenska *Drei Kronen* ab Wien 18·50 do 18.75, ostrowska *Apolo* 18·50 do 18.75, taż *Standt White* 17.50 do 17.75 salonowa marki Fibich-Stawiarski *prompt* 18·50 do 18·75.

Nadesłane.

Od chwili zaprowadzenia w Terapeutyce **Syropu z Podfosforanu z Wapna p. Grimault** aptekarza paryskiego, osoby słabych piersi a nawet suchotnicy nie znajdą lepszego środka uzdrowienia; uśmierzenie kaszlu, łatwość wydzielania flegmy, ulga w duszności i w potach nocnych, są nader pożądane skutki prowadzące szybkiego powrotu do dobrej tuszy i zdrowia. 767 5

Dla usunięcia zawrotów głowy, zaćmień w oczach, uporczywych bolów głowy, do których zwykle tak są skłonne osoby krwiste, dosyć, jak wypiją wieczorem szklankę **ziółek Chambarda.** — Bardzo przyjemnego smaku, w krótkim czasie zmniejszają i usuwają te przypadłości bez najkrótszego nawet oderwania się od zwykłych zajęć lub dyety. Skład we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Lachowicza. 747

786 **HOTEL BRISTOL**

Wiedeń Kärtnerring nr. 7.

Pierwszorzędny. — Światło elektryczne.

Najlepsza kuchnia francuska.

Zakład fotograficzny

artysty malarza

L. KOEHLERA

we Lwowie pl. Maryacki (wejście od ul Krętej).

Zdjęcia i powiększenia.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

NOŻYCE ogrodnicze, sztuka ct. 85, złr. 1·, 1·10, 1·30 i 1·50 i wyżej, również noże i piłeczki do drzew, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

„MARJÓWKA“ Zakład wodoleczniczy obok Lwowa. Emil Bertemilian Brajer, właściciel. Dr. Wiktor Legeżyński, lekarz kierujący. Wszelkich informacyj udziela Zarząd tegoż zakładu. 482

MASZYNISTA, żonaty, w silo w oku monter, ślusarz z dwudziestoletnią praktyką przy wielkich gospodarstwach, z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca od 1. kwietnia 1893. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Józef Gromada, Kołodziejówka, poczta Skałat. 500

POSZUKUJE SUBJEKTA handel płócien, bielizny, koronek, galanteryi i robót kobiecych Marjana Zygmuntowicza z dniem 1. maja dla Kołomyi. Ubiegający się o tę posadę zechcą przesłać odpisy świadectw pod adresem: Marjan Zygmuntowicz Radewce (Bukowina). 499

PANIENKA, sierota bez ojca i matki, a córka urzędnika, licząca lat 20, mająca przyzwoite wychowanie, skromna, sumienna i moralna, władająca językiem polskim i niemieckim, poszukuje miejsca jako bona do nadzoru dzieci, lub do obsługi i towarzystwa starszej osoby. Bliższa wiadomość pod adresem: X. poste restante Samber. 495

DO NABYCIA KAMIENICA we Lwowie w Rynku położona. Bliższa wiadomość u Wielm. adwokata Dr. Krzyżanowskiego, ulica Jagiellońska l. 7. 486

Prośba o pomoc.

Jan Nałęcz Moszyński, starzec 80-letni, od roku ciężko chory, były właściciel realności i b. rządca dóbr ziemskich, zamieszkały w Zamarstynowie pod Lwowem Nr. 66, zmuszony ostateczną nędzą udaje się do miłosierdzia publicznego. Łaskawe datki przyjmuje dla niego p. Alfred Motykiewicz, strażnik miejski w ekspedycie Magistratu lwowskiego. 4314

10.000 klgr. 4311

Buraków pastewnych

Oberndorfskie, Pohla, Mamuth 100 klg. 50 złr., — Lucerna prawdziwa francuska 100 klg. 100 złr. oraz wszelkie nasiona po cenach niskich. Za dobroć takowych ręczy się. Mniejsze zamówienia policzone będą według cennika na rok 1893.

A. J. Kloul

główny skład nasion, Kołomyja (Rynek).

Trawę miodową

(holcus lanatus) 424

własnej produkcyi, świeża i pewną, sprzedaje **Zarząd Ubrzeża** poczta **Łapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odstawą do kolei

ALBIN SOLECKI
we Lwowie, ul. Wałowa l. 11

sprzedaje wszelkie towary wchodzące w zakres handlu korzennego, po cenach możliwie najniższych, mąkę z młyna parowego Heleny hrabiny Miserowej w Kamionce Strumiłowej, po cenach fabrycznych, inne wyroby młynarskie i produkta strączkowe w dobrych gatunkach i tanie. Zlecenia z prowincyi wykonuje starannie i niezwłocznie. Osobom stale zamieszkałym we Lwowie, które nie chcą się codziennie trudzić rachunkami z kupna wiktuałów, wydaje na książeczki towary, na rachunek płatny co miesiąc. 42·2

Stary Cognac

destylowany, z wina własnej uprawy, dostarcza od najpierwszej jakości franco 4 butelki za 6 złr., albo 2 litry za 8 złr. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz**, Styrya.

TRAWA MIODOWA
(*Holcus lanutus*) 4222

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. BULSIEWICZ**, skład nasion w **Bochni.**

Maszynki do siekania mięsa z nożami do wyjmowania od zł. 4·50 amerykańskie od złr. 5·—. **Maszynki** uniwersalne do tarcia zł. 1·70. **Wagi stojące** zegarowe na klg. 10 od złr. 2·80. **Sita włosiane** do fasowania poczwórne po złr. 1, 1·40 i 1·60, z drutu mosiężnego od 75 ct. **Samowary** mosiężne rosyjskie od złr. 9. **Czajniki** Britania, niklowane od złr. 2·80. **Wyżymaczki** do bielizny od złr. 14. **Magle** do przykręcania do stołu złr. 24. **Kuchenki** naftowe znakomitej konstrukcyi od złr. 1·80. **Piece** żelazne friedlandzkie, poleca **ANTONI HALSKI** handel towarów żelaznych, Lwów, plac Maryacki l. 9. 4126

Majątek

w okolicy Lwowa, 1000 morgów ziemi, z gorzelnią, o 2 folwarkach

do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość: 4313

Dr. Dornbach, Kopernika 7.

Bardzo dobry 4315

gorzelnik

z długoletnią praktyką i doskonałemi świadectwami, żonaty, bezdzietny, szuka posady.

Fr. Dłuhy, Czerniowce poste rest.

Wyłączny zastępca najlepszej

fabryki papierosów w Egipcie

potrzebuje

agenta

dla Lwowa i okolicy

mającego stosunki w pierwszorzędnych domach i posiadającego dobre referencye. Zapytania adresować:

„EGYPTEN“

Zeitungs-Verschleiss, Prag, Graben 33. 4320

Skład główny w księgarni:

Jakubowski & Zadurowicz

we Lwowie, plac Maryacki.

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga

Plato v. Reussnera

NAJLEPSZA METODA

do nauczenia się **bez nauczyciela** czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku **w 3 miesiącach**, po angielsku **w 24 lekcyach.** Cena Metody Niemieckiej niższy kurs 80 ct., wyższy kurs 2 złr. 10 ct. — Komplet (kurs niższy i wyższy razem) **2 złr. 60 ct.** — **Metoda angielska** z wymową 90 ct.

Najlepsze Elementarze

Polsko-niemieckie z wymową, z 14-ma wzorkami pisma i 200 rycinami: 47, 28 i 14 ct. — **Polski** z 20 40 wzorkami pisma, rysunków i rycinami (obrazkami) razem **340 figur**, tudzież ze wskazówkami pedagogicznemi, oprawny 35 ct., broszurowany po 20 i 7 ct.

Powiastki polsko-niemieckie cena 28 ct.

Obrazki do nauki poglądowej po 100 do 150 figur w zeszycie, sztychy i kolorowane po 56 ct. zeszyt. **Obrazki kolorowane** z objaśnieniami w 4 językach, po 14 ct. arkusz.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie. 4014

Kamienie młyńskie francuskie
i Toozaki francuskie

pierwszej jakości.

Karpackie kwarcowe

KAMIENIE MŁYŃSKIE

do mielenia twardych przedmiotów.

Gazy jedwabne szwajcarskie

z fabryki Dufour & Co.

Czeskie i szląskie

kamienie młyńskie,

Saskie ziarniste

kamienie młyńskie,

Narzędzia do nakuwania kamieni

tudzież

wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące

polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości

Burger, Behrle i Spł.

fabryka kamieni młyńskich

Oderberg — Dworzec

2889 (Szląsk austrjacki)

Cenniki gratis i franco.

Pośrednictwo

w kupnie i sprzedaży

i dla wszelkiego rodzaju transakcyi

z Paryżem i z Francyą.

Ekspedycya zamówień.

Ułatwienia zwiedzającym Paryż.

Adres: 3647

J. W. Solinger

31, Avenue de Lamotte-Piquet. Paris.

WYSTAWA W CHICAGO.

KARTY podróżne do AMERYKI

dostarcza 4312

Niederlandzko-Amerykańskie Towarzystwo żeglugi parowej

I. Kolowratring 9. IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.** Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.

L. 846. 4305

Licytacya szkartów.

W c. k. głównej fabryce tytoniu w Winnikach będą sprzedawane na publicznej licytacyi skarty drelichowe, zgrzebne, papierowe, sznurowe, żelaza stare itp.

Mający chęć licytowania zechcą tutaj nadesłać swoje oferty najdalej do dnia 28. marca 1893 o godzinie 12. w południe.

Oferty muszą być zaopatrzone stemplem na 50 ct. który przepisać należy.

Bliższe warunki można przejrzeć w tutejszym c. k. ekspedycie w godzinach urzędowych.

Winniki, 28. lutego 1893.

Do siewu wiosennego

poleca

Bank rolniczy we Lwowie

Nasiona w najlepszych jakościach i po najtańszych cenach a mianowicie: koniczyna bez kanianki, tymotkę, lucernę, rajgras angielski i francuski, sporek, łubin, wykę, bobik, buraki pastewne, koński ząb oryginalny amerykański i węgierski, oraz nowy gatunek **złoty koński ząb „Goldschönheit“**; kukurudzę pastewną „Pignoletta“, pszenicę jarą i przewódkę, owies francuski i irlandzki i t. d.

Bank rolniczy przyjmuje również

zamówienia na nawozy sztuczne, maszyny rolnicze i sprzęty do gospodarstwa mlecznego.

Poleca **SIEWNIKI „Melichara“** uznane powszechnie za najlepsze i najtańsze. 4247

Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franco. Obfite książki z wzorami jakich dotąd nie było dla krawców niefrankowane. Nie opuszczam 2½ ani 3½ złr. na metrze, nie daję też żadnych bonifikacyj krawcom, jak to czynią moi konkurenci ze szkodą innych odbiorców, natomiast mam stałe ceny netto, za które każdy prywatny odbiorca otrzymuje dobry i tani towar. Dlatego też upraszam zażądać mojej księgi wzorów, a ostrzegam przed innymi wzorami zawierającymi podwójne ceny.

MATERYAŁY NA UBRANIA.

Peruwian i doskin dla Wielebnego Duchowieństwa, przepisane materje na mundury dla c. i k. urzędników, także dla weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, i służących na liberję — niemniej sukna na bilardy, stoliki do gry, pakłak, także nieprzemakalny na ubiory myśliwskie, materje do prania, pledy do podróży od 4—14 złr. Kto pragnie nabyć towar uczciwie sporządzony, trwały, czysto wełniany, nie zaś bezwartościowe szmaty, które coraz częściej oferują po cenach bardzo niskich, jednak w gatunku tak złym, że opłata krawca za robotę warteść przedmiotu kupionego przewyższa, ten niech się uda **do największego składu sukna w Austro-Węgrzech pod firmą:**

Jan Stikarofsky w Bernie morawskiem **(Brünn).**

Największy skład sukna wartości ½ miliona złr — Ażeby dać wyobrażenie o moim składzie nadmieniam, że nie tylko jest on największym eksportowym interesem w całej Europie, lecz nadto posiadam największy magazyn przyborów dla krawców i własną introligatornię do rozsyłki wzorów. Celem przekonania się o prawdzie słów moich, zapraszam każdego do zwiedzenia moich magazynów, w których stale 150 osób pracuje. Wysyłka tylko za zaliczką. Korespondencja w językach: niemieckim, czeskim, węgierskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim. 4283

Kantor miastowy: ul. Hetmańska 22.

FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW

SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ JULJANA WANGA

we Lwowie 4264

znacznie powiększona przez wprowadzenie maszyn najnowszego systemu, poleca **po niższych cenach aniżeli jakakolwiek inna fabryka** i przy najdogodniejszych warunkach spłaty, specyalnie pod zasiewy wiosenne:

Roztworzoną kwasem siarkowym

Mączkę kościaną
i superfosfat z kości

z gwarancyą najwyższych procentów w wodzie rozpuszczalnego kwasu fosforowego i azotu w ziemi łatwo się asymilującego. — Cennik i sposób użycia wysyła na żądanie odwrotną pocztą franco: ustne wyjaśnienia udziela się

w kantorze przy ulicy Hetmańskiej l. 22.

Ważne dla Wlbn. Duchowieństwa.

W drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie

są do nabycia druki:

Wyjaw przychodu plebanii,

Wykaz wolnych kapitałów plebani

i

Wykaz pobożnych fundacyj

po cenie 50 ct. za librę.

Pieniądze prosimy nadsyłać przekazem pocztowym z dołączeniem 6 ct. za list przesyłkowy.

Rafinerya nafty Adama Skrzyńskiego w Libuszy

stacya pocztowa, telegraficzna i kolejowa: **Zagórzany,** 4072

poleca przy obecnym sezonie zimowym

Salonową naftę bezpieczeństwa,

Nieeksplodującą naftę gospodarską,

oraz jako specyalność fabryki

Naftę cesarską (Kaiseroel)

Marka zarejestrowana

odznaczona na wystawach w Paryżu 1889, Antwerpii 1886, Tryeście 1882, Krakowie 1886 i Przemyślu 1882 najwyższemi nagrodami jako naftę nieeksplodującą bezbarwną i bezwonną, palącą się w lampach każdej konstrukcyi jasnym i niekopcącym płomieniem. **Nafta cesarska** przedstawia w używaniu najzupełniejsze bezpieczeństwo i nie zapala się nawet przy przewróceniu palącej się lampy, może być przeto używaną nawet do kuchenek naftowych.

Czyniąc zadość wielokrotnie objawionym życzeniom, wysyłać będziemy naftę z dystylarni w Libuszy nie tylko w amerykańskich baryłkach zawierających po 140—150 kg. nafty, lecz także i w beczułkach po 100 i 5 kg., oraz w balonach po 40 i 20 kg.

Dla dogodności naszych Szan. odbiorców urządziliśmy i zaopatrzyli we wszystkie gatunki nafty magazyny w poniżej wymienionych miejscowościach, a zamówienia na naftę przyjmują i po cenach fabrycznych wykonują:

W Krakowie: dla m. Krakowa i okolicy p. **Marceli Kusz**, ul. Wiślna 1.
We Lwowie: dla Lwowa i okolicy p. **P. Miaczyński**, ul. Sykstuska 47.
W Przemyślu: dla Przemyśla i okolicy **Skład nafty J. Wiktora i Sp.**, ulica Franciszkańska.
We Wiedniu: dla Wiednia, Niższej i Wyższej Austryi pp. **Lindheim i Sp.**, Kantor I. Giselastrasse 11. Magazyny w Zwischenbrücken.
Dla Szląska: p. **Leon Kleblader**, Kantor i magazyn w Privos Bahnhof Mährisch Ostrau
Dla Czech i Morawy: Waaren Abtheilung der Anglo-Österr. Bank, Kantor w Wiedniu I., Servitengasse. Magazyny i filie w Pradze, Ołomańcu, Przyrowie, Cheb (Reichenberg) i Pardubitz.

Pozwalamy sobie wreszcie podać do wiadomości Szan. Panów odbiorców z prowincyi, że przesłane wprost do fabryki zamówienia, wykonujemy z uwzględnieniem wysokości taryf kolejowych, wprost z destylarni w Libuszy lub z powyższych składów.

Cenniki i próbki wysyłamy na żądanie gratis i franko.

Kantor wymiany
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.

Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacye indemnizacyjne

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne **ojcowe** papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotowiznę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, z których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

LITOGRAFIA ANTONIEGO PLUTTERA
Lwów, ulica Kopernika l. 17

rozporządzając maszynami pospiesznemi najnowszego systemu

wykonuje wszelkie roboty w zakres litografii wchodzące

po możliwie niskich cenach. 4034

Druki dla pp. adwokatów i notaryuszów utrzymuję zawsze gotowe na składzie.

100 biletów wizytowych

na pięknym białym kartonie z gustowną kasetką od 1 złr. 30 ct.

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania

za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA

skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska,

do zmywania włosów zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA,

nadaje miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów.

Olejek chino-taninowy, 31

działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust

oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY

do czyszczenia zębów.

Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 centów.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Bolmów; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i 3058

3½% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31 Stycznia 1890.

Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Plato Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a).